Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 79.781

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 141 (3689) 15—16. VI. 1963 r. Cena 70 gr.

Piąty kosmonauta radziecki

-ppłk Walery BYKOWSKI na statku kosmicznym „WOSTOK-5"

krąży wokół Ziemi

★ Cel wyprawy—badanie wpływu różnych czynników lotu kosmicznego na organizm ludzki w warunkach długotrwałego lotu oraz udoskonalenie urządzeń statku kosmicznego ★ Apogeum—235 km, perigeum — 181 km ★ Czas obiegu wokół Ziemi—88,4 min. ★ Dobre samopoczucie kosmonauty

MOSKWA (PAP) — W piątek po południu Związek Radziecki wysłał na orbitę okołoziemską kolejnego kosmonautę — podpułkownika WALEREGO BYKOWSKIEGO.

Statek kosmiczny „Wostok-5" wystartował o godzinie 14 (wg czasu warszawskiego). Wkrótce potem TASS ogłosił oficjalny komunikat o locie, oznajmiający, że celem nowej wyprawy jest **„dalsze badanie wpływu różnych czynników lotu kosmicznego na organizm ludzki, przeprowadzenie rozszerzonych badań medyczno-biologicznych w warunkach długotrwałego lotu (poza Ziemią) oraz dalsze udoskonalenie urządzeń pilotowanego statku kosmicznego".**

„Wostok-5" wszedł na orbitę zbliżoną do przewidywanej. Według wstępnych obliczeń, apogeum orbity (punkt najbardziej oddalony od powierzchni Ziemi) wynosi około 235 km, perigeum (punkt najbliższy Ziemi) — 181 km, a okres jednego obiegu wokół naszej planety — 88,4 minuty. Kąt nachylenia orbity względem płaszczyzny równika ziemskiego wynosi około 65 stopni.

Ciąg dalszy na str. 2

Kilometr po kilometrze

Tędy pojadą pociągi

Sidra—Dąbrowa

Linia zatrzymała się chwilowo na 20 kilometrze — 300 metrów za stacją Sidra. Dotąd bowiem po oddaniu pierwszego odcinka kolejowego dochodzą pociągi z Sokółki. Dalej, właśnie od Sidry, kilometr po kilometrze wydłuża się torowisko, a na nim stalowy szlak. Za parę miesięcy złączy się on z torem układanym z przeciwnej strony, od Kamiennej Nowej i Dąbrowy. Wtedy ruszą nim pociągi na północ, do pięknej i bogatej ziemi augustowsko - suwalskiej.

Ale dziś jeszcze, wymijając stację Sidra, można wejść spokojnie na tor. Solidny, na betonowych podkładach.

— **Wytrzyma dziesiątki lat** — mówi kierownik Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 1 — Jan Płoński. — **Dzięki tym podkładom zaoszczędziliśmy 8 tysięcy metrów sześciennych drzewa. Nie licząc tego, które po paru latach trzeba by zużyć na wymianę podkładów.**

NAPRZECIW SIEBIE

Idziemy więc nowym torem. 100, 200, 300 metrów... — W zasadzie zdatny już do użytku... — **Oczywiście** — odpowiada kierownik Płoński. — **Ale tylko na długości 4 kilometrów, gdzie tor został podwyższony do odpowiedniej wysokości. Z dokładnością do milimetrów. Chodzi przecież o bezpieczeństwo ruchu.**

— A dalej? — zapytuję.

— **Trwają prace. Tor ułożony jest na 7-kilometrowym odcinku. Roboty zakończymy na 12 kilometrze, gdzie się spotkamy z załogą Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Kolejowych.**

Tymczasem spotykamy się z dużą grupą robót obrabiających skarpę. Jedne wyrównują łopatami nasypy, drugie układają na nich darninę, jeszcze inne nasypują glebę uprawną. Na niej zasieje się trawę, która umocni skarpy. W wielu miejscach zieleni się już świeża trawa.

Również na innych odcinkach zatrudnione są kobiety. Z pracy ich zadowolone jest kierownictwo PRK nr 1 i PZRK. Po pierwsze nie tracą czasu, po drugie roboty wykonują z kobiecą dokładnością i po trzecie ze zrozumieniem odpowiadają na apel przedsiębiorstw.

Jeszcze 100 metrów po torze, gdzie agregat podbija podkłady i jedziemy na następny punkt większych robót. Jest to **Różanystok**, na 30 kilometrze licząc od stacji Sokółka. Tu będzie przystanek. Wznosi się więc budynki gospodarcze, magazyny, po

Ciąg dalszy na str. 4

ŁOMZA, tysiącletnie miasto nad Narwią, jest jedną z najstarszych i najpiękniej położonych miejscowości Białostocczyzny. Malownicza jej panorama wielu już malarzom i fotografom posłużyła za temat do prac. Publikując w dzisiejszym „Magazynie" jeszcze jedno ciekawe ujęcie Łomży od strony Narwi, zachęcamy jednocześnie do przeczytania artykułu S. Świerada poświęconego tegorocznym obchodom tradycyjnych już Dni Łomży.

(str. 3)

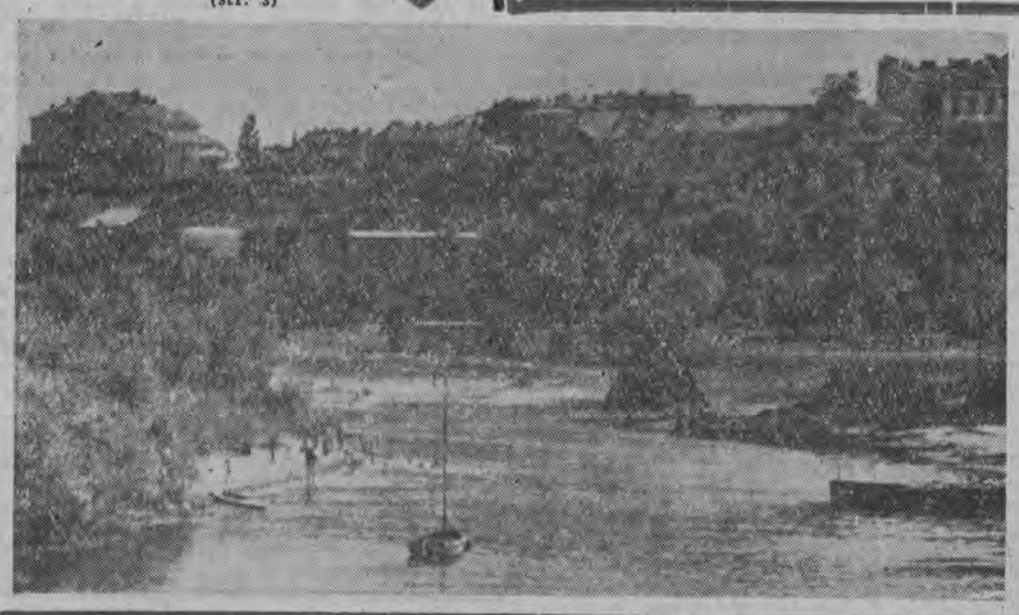

IV Wojewódzki Zjazd ZMW

Wychowujemy się w działaniu

Dzisiaj, tj. 15 bm. w Białymstoku, rozpoczyna obrady **IV Wojewódzki Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej.** Będzie to skromny, jednodniowy zjazd poświęcony nie tyle ustaleniu nowego programu, ile codziennym bieżącym sprawom chłopców i dziewcząt z Białostocczyzny zrzeszonych w Związku Młodzieży Wiejskiej.

Już dzisiaj, w ZMW **sprawą najpilniejszą jest nie program działania, lecz przede wszystkim, doskonalenie metod i form jego realizacji.** Przy czym chodzi o takie metody i formy pracy, które ideowo wiążą nas młodych z tym wszystkim, co się składa na społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne przeobrażenie wsi.

Nieraz już podkreślano przy różnych okazjach, że Związek Młodzieży Wiejskiej w naszym województwie jest organizacją dynamiczną. Nie ma w tym żadnej przesady, nawet jeśli dodamy, że nie wszystkie jeszcze koła ZMW mogą wykazać się większymi osiągnięciami. Spróbujmy to uzasadnić.

Sześć lat temu, w okresie I Zjazdu, — ZMW w województwie białostockim liczył niewiele ponad **3.800** członków. **W dniu dzisiejszego zjazdu jest nas blisko 28 tys.**, z tego 20 tys. stanowi młodzież pracująca bezpośrednio na roli. W ciągu ostatnich, niecałych dwu lat **do ZMW wstąpiło ponad 10 tysięcy nowych członków.** Duży sukces, poważne osiągnięcie? Byłyby to zbyt wielkie, przesadne określenia.

Warto jednak w tym miejscu przypomnieć, że **w całej historii ruchu młodzieżowego na Białostocczyźnie, żadna z dotychczas działających organizacji nie skupiła tyle młodzieży chłopskiej, ile obecnie zrzesza w swoich szeregach Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Innym godnym podkreślenia czynnikiem jest konsekwentna realizacja naczelnej zasady programu ZMW — **WYCHOWANIE POPRZEZ DZIAŁANIE.** Wyrazem tej konsekwencji jest szeroki zakres form konkretnej pracy, stosowanych w praktyce organizacyjnej ZMW.

Oto przykłady:

Przy kołach ZMW działa **130 brygad ochrony roślin, 109 zespołów Przysposobienia Spółdzielczego, 67 ochotniczych hufców pracy. W 863 zespołach Przysposobienia Rolniczego** młodzież prowadzi konkursowe poletka uprawy roślin lub zajmuje się hodowlą. Należy też wymienić **728 punktów bibliotecznych,** prowadzonych społecznie przez członków ZMW, **61 klubów przyjaciół książki, 312 zespołów artystycznych, 178 świetlic, 34 kluby-kawiarnie.**

Gdybyśmy zechcieli wymienić i omówić wszystkie rodzaje prac podejmowanych w ZMW nasunąłby się nieodparty wniosek, że **każdy młody człowiek, który przejawia jakiekolwiek zainteresowania, znajdzie w programie ZMW coś dla siebie,** coś, co da mu wiele satysfakcji i zadowolenia. Iść w parze z zainteresowaniami młodych, stwarzać w organizacji możliwości przejawiania tych zainteresowań — to bardzo ważna zasada realizacji programu wychowawczego. Jednak organizacji ideowo-wychowawczej, jaką jest ZMW, samo oparcie się na zainteresowaniach młodzieży, bez stałego wzbogacania tych zainteresowań o elementy ogólnospołeczne, nie może wystarczyć.

Oceniając pozytywnie dorobek całej wojewódzkiej organizacji, działacze ZMW zdają sobie sprawę, że nie wszystkie ogniwa naszego Związku wnoszą jednakowy wkład w jego społeczno-wychowawczą działalność.

Należy oczekiwać, że nasz IV Wojewódzki Zjazd pomoże kołom i instancjom ZMW w rozwiązaniu trudnych problemów wychowawczych, które wyłaniają się w toku realizacji zasady wychowania i samowychowywania się w kolektywie, poprzez konkretne działanie.

MICHAŁ NIEDŹWIEDŹ
przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej

W Białostockim Oddziale

Szkole Samochodowej WOP

W niedzielę uroczystość wręczenia sztandarów

W niedzielę, 16 czerwca odbędą się w Białymstoku uroczystości wręczenia sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo naszego województwa — Białostockiemu Oddziałowi WOP i Szkole Samochodowej WOP. Około godz. 11 nastąpi powitanie mającego przybyć na uroczystości, dowódcy Wojsk Ochrony Pogranicza gen. bryg. **Eugeniusza Dostojewskiego.** Po dokonaniu przeglądu pododdziałów, niedzielna uroczystość rozpocznie się odczytaniem przez przewodniczącego Prezydium WRN — **Stefana Żmijkę** aktu erekcyjnego fundacji sztandarów jednostkom WOP przez społeczeństwo Ziemi Białostockiej. Z kolei przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obchodu XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego, I sekretarz KW PZPR — poseł **Arkadiusz Łaszewicz** przekaże oba sztandary gen. Dostojewskiemu, a ten z kolei wręczy je dowódcom Białostockiego Oddziału WOP i Szkoły Samochodowej WOP. Do zebranych przemówią I sekretarz KW PZPR — Arkadiusz Łaszewicz i dowódca WOP — gen. Eugeniusz Dostojewski.

Niedzielne uroczystości zakończy defilada oddziałów WOP. W godzinach popołudniowych, w sali Klubu WOP, odbędzie się podpisanie aktu nadania sztandarów oraz wspólny obiad żołnierski. O godz. 15 rozpoczną się występy zespołów artystycznych Wojsk Ochrony Pogranicza.

W związku z tym, iż niedziela, 16 czerwca jest „Dniem otwartych koszar", Wojewódzki Komitet Obchodu XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego wyraża przekonanie, że społeczeństwo Białegostoku weźmie liczny udział w niedzielnych uroczystościach, by w ten sposób dać wyraz wielkiego społecznego uznania żołnierzom WOP i zamanifestować zacieśniającą się więź społeczeństwa z wojskiem. (h)

Wielotysięczna demonstracja Murzynów w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP) — Wczoraj po południu odbyła się w Waszyngtonie wielotysięczna demonstracja Murzynów, zwołana przez trzy organizacje walczące o zniesienie dyskryminacji rasowej. Kennedy konferował w czwartek z przywódcami obu partii w Kongresie, z 280 działaczami związkowymi oraz byłym prezydentem Trumanem. Celem rozmów jest uzyskanie poparcia dla ustawy o prawach obywatelskich, jaką administracja zamierza zgłosić w przyszłym tygodniu w Kongresie.

Uwolnienie więźniów algierskich

PARYŻ (PAP) — Jak donosi Reuter, Francja i Algieria osiągnęły w czwartek porozumienie w sprawie wypuszczenia na wolność około 600 algierskich więźniów z czasów wojny w Algierii.

Napięta sytuacja w Suazi

LONDYN (PAP) — W brytyjskim protektoracie Suazi położonym między Republiką Południowo-Afrykańską a Mozambikiem, utrzymuje się od kilku dni napięta atmosfera. W stolicy terytorium Mbabane od poniedziałku trwa strajk powszechny. W piątek do Suazi przerzuconych zostało drogą lotniczą z Kenii 600 żołnierzy brytyjskich, którzy wzmocnią miejscowe siły bezpieczeństwa.

Gwałtowne walki w Kurdystanie

KAIR (PAP) — Radio Bagdad ogłosiło wczoraj, iż w północnym Iraku doszło do gwałtownych starć między Kurdami, a wojskami rządowymi. Komunikat informuje, iż w walkach tych miało zginąć 165 Kurdów. Strat wojsk rządowych rozgłośnia bagdadzka nie podaje.

O uratowanie życia trzech kobiet irackich

BERLIN (PAP) — Sekretariat Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet wystosował do prezydenta Iraku Arefa depeszę, w której domaga się uchylenia wyroku skazującego na karę śmierci trzy przedstawicielki irackiego ruchu kobiecego.

Lot piątego kosmonauty radzieckiego

Ciąg dalszy ze str. 1

Stacje naziemne utrzymują nieprzerwaną dwustronną łączność ze statkiem. Lekarze mogą oglądać kosmonautę na ekranie telewizyjnym.

Z meldunków Bykowskiego oraz z danych telemetrycznych i obserwacji telewizyjnych wynika, że kosmonauta zadowalająco zniósł przeciążenie przy starcie oraz przejście do stanu nieważkości. Samopoczucie pilota jest dobre.

Bykowski utrzymuje łączność z Ziemią na częstotliwości 20,006 i 143,625 megaherca.

W statku znajduje się ponadto nadajnik typu „sygnał" pracujący na częstotliwości 19,948 megaherca.

Wszystkie urządzenia statku działają jak należy.

OŚWIADCZENIE W. BYKOWSKIEGO PRZED STARTEM

MOSKWA (PAP) — W. Bykowski przed startem w Kosmos oświadczył m. in.: „Nie minął rok od czasu, gdy moi przyjaciele — kosmonauci Andrian Nikołajew i Paweł Popowicz w ślad za Jurijem Gagarinem i Hermanem Titowem przeprowadzili grupowy lot kosmiczny. Dzisiaj mnie przypadł w udziale wielki zaszczyt kontynuowania dzieła, jakie zapoczątkowała nasza radziecka Ojczyzna. Zapewniam leninowski Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rząd radziecki, Nikitę Siergiejewicza Chruszczowa, drogich rodaków, że wykorzystam wszystkie swe siły, wiedzę i umiejętności, ażeby z honorem wypełnić odpowiedzialne i zaszczytne zadanie. Do szybkiego zobaczenia na rodzinnej ziemi."

PIERWSZA DEPESZA Z KOSMOSU

O godzinie 16.36 czasu moskiewskiego, podczas drugiego okrążania Ziemi kosmonauta nr 5, Walery Bykowski, przesłał na Ziemię następującą depeszę iskrową.

MOSKWA KREML

Melduję Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Nikicie Siergiejewiczowi Chruszczowowi osobiście: samopoczucie doskonałe; urządzenia i aparatura statku działają normalnie; lot odbywa się pomyślnie. Dziękuję narodowi radzieckiemu oraz partii i rządowi za okazane mi zaufanie.

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, red. B. Majtczak, donosi: W Moskwie panuje przekonanie, że lot kosmonauty nr 5 nie będzie trwał krócej od lotów Nikołajewa i Popowicza. Korespondenci zagraniczni w Moskwie okupują wprost miejsca pracy uczonych radzieckich i telefonują do nich bez przerwy, aby dowiedzieć się bliższych szczegółów.

Dzienniki „Izwiestia" i „Wieczerniaja Moskwa", które ukazują się po południu były w piątek rozchwytywane na ulicach Moskwy.

Życiorys kosmonauty nr 5

WALERY FIODOROWICZ BYKOWSKI urodził się w miejscowości Pawłowo - Posad koło Moskwy, z sierpnia 1934 roku. Szkołę średnią ukończył w roku 1952. W tymże roku na jesieni ukończył kursy lotnicze w aeroklubie moskiewskim i wstąpił do wojska jako ochotnik.

W roku 1955 Bykowski ukończył wojskową szkołę lotniczą i rozpoczął służbę w jednostce myśliwców wojsk obrony przeciwlotniczej. Zwrócił uwagę dowództwa odwagą, opanowaniem i umiejętnością szybkiego podejmowania decyzji w trudnych sytuacjach.

Bykowski jest kawalerem Orderu „Czerwonej Gwiazdy". Niewielu obywateli ZSRR otrzymało to wojskowe odznaczenie w czasie pokoju.

Obecnie kosmonauta nr 5 razem z Gagarinem, Titowem, Nikołajewem i Popowiczem studiuje w Akademii Lotniczej im. Żukowskiego.

Ojciec Bykowskiego, Fiodor był pracownikiem transportu, obecnie jest już na emeryturze. Matka, Klaudia, jest gospodynią domową.

Bykowski jest żonaty. Jego 22-letnia żona, Walentyna, pochodzi z Moskwy. Przed niespełna trzema miesiącami urodził się im syn, Walery — junior.

Kosmonauta nr 5 jest zamiłowanym sportowcem. Szczególnie lubi gry zespołowe oraz spadochroniarstwo.

Posiedzenie KERM

● PLAN WZROSTU KADR NAUKOWYCH
● ZWIĘKSZENIE UPRAWNIEŃ PREZYDIÓW WRN

WARSZAWA (PAP) — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 14 bm. zatwierdził m. in. przedstawiony przez ministra Szkolnictwa Wyższego plan wzrostu stanu liczbowego kadr naukowych do roku 1970 w szkołach wyższych i placówkach naukowych Polskiej Akademii Nauk.

Powzięto uchwałę przewidującą zwiększenie uprawnień prezydiów wojewódzkich rad narodowych w zakresie gospodarowania niektórymi surowcami miejscowymi.

Na wniosek ministra Finansów przyjęto rozporządzenie uzupełniające dotychczasowe przepisy o obowiązkowym ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradobicia i powodzi.

Pierwszy batalion rakietowy Bundeswehry

BONN (PAP) — W ostatnich dniach sformowany został pierwszy batalion rakietowy Bundeswehry wyposażony w rakiety amerykańskie typu „Sergeant", które mogą być zaopatrzone w głowice atomowe. Według doniesień bońskiego ministerstwa obrony, pierwszy transport tych rakiet przybył do portu w Bremie w dniu 5 bm.

Zjazd SD w Białymstoku

W sobotę, 15 czerwca br., o godz. 10.30 w „Domu Prasy" rozpocznie swe obrady XI Miejski Zjazd delegatów Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku. Po referacie politycznym - sprawozdawczym, który wygłosi przewodniczący Miejskiego Komitetu SD — Stanisław PIKIELSKI, delegaci dokonają oceny dotychczasowej działalności miejskiej organizacji SD oraz ustalą zadania na najbliższe lata.

Zjazd dokona również wyboru nowych władz miejskich SD. (h)

Rokowania finansowe Algieria—Francja

ALGIER (PAP) — Wznowione zostały rokowania finansowe między Francją i Algierią. W czasie poprzednich rozmów stroną francuską domagała się od Algierii, aby z sumy miliarda franków kredytu, 200 mln franków wypłacić byłym posiadaczom przemysłowym i ziemskim, których dobra uległy rekwizycji.

★ W ZSRR — wzrost
★ W USA — spadek produkcji stali

NOWY JORK (PAP) — Amerykańskie ministerstwo handlu ogłosiło, że w pierwszym kwartale br. wytop stali w USA był o 4 miliony ton mniejszy niż w tym samym okresie zeszłego roku.

Ministerstwo handlu USA podało zarazem, że ZSRR w pierwszych trzech miesiącach br. wytopił znacznie więcej stali niż przed rokiem.

XXXII MTP — wielka rewia nowoczesnej techniki

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

XXXII Międzynarodowe Targi Poznańskie można nazwać wielką rewią nowoczesnej techniki. Handel międzynarodowy ma swoje prawa — kupić i sprzedać można przede wszystkim wyroby stanowiące ostatni krzyk techniki. Dewizą każdego kraju jest też hasło: „pokazujemy wyroby najlepsze i najnowocześniejsze".

Cieszy fakt, że w światowej technice nasz kraj nie jest już kopciuszkiem. Pniemy się coraz bardziej w górę. W niektórych dziedzinach, np. w budownictwie okrętowym, znajdujemy się w czołówce światowej. I chyba w najlepszej i skrótowej formie, przedstawia zmiany ekonomiki naszego kraju — polska ekspozycja na obecnych MTP.

UTARŁA się opinia, że spośród światowych targów, MTP są największym „salonem" obrabiarkowych nowości. Tegoroczna ekspozycja potwierdza tę opinię. Widać to zarówno w stoiskach krajów socjalistycznych, jak i państw zachodnich. Polska dotrzymuje kroku. W Poznaniu wystawiliśmy 30 typów nowoczesnych obrabiarek, w tym 25 nowych modeli, wystawionych po raz pierwszy na MTP. Ich wspólną cechą jest znaczna automatyzacja i wysoka wydajność.

Wśród eksponowanych maszyn wyróżnić warto grupę ciężkich obrabiarek, które w 70 proc. produkowane są na eksport.

Jednym z kierunków polskiej ekspansji eksportowej jest **sprzedaż gotowych obiektów.** Ten dział reprezentuje na Targach „Cekop". Otóż za pośrednictwem tej Centrali sprzedaliśmy już około 200 kompletnych obiektów do 40 krajów. Wartość dostaw z tego tytułu wyniosła w ub. r. 80,5 mln dolarów, tj. wzrosła o 26 proc. w porównaniu z r. 1961, a o 85 proc. w stosunku do 1960 r. **„Cekop" handluje obecnie z 70 państwami na 5 kontynentach.** W międzynarodowym handlu jest to duża rewelacja.

Spośród obiektów, które wybudowaliśmy za granicą warto wymienić elektrownie i kopalnię węgla w Indii, fabrykę barwników i mosty obrotowe w ZRA, cukrownie w Maroku i Ghanie. Niedługo rozpoczniemy budowę kombinatu energetycznego w Brazylii. Wybudowaliśmy też za granicą 15 cukrowni. Na MTP „Cekop" oferuje właśnie tego typu obiekty. Po raz pierwszy oferujemy na Targach budowę stoczni morskiej o zdolności produkcyjnej — 90 tys. DWT rocznie.

Błyskotliwą karierę eksportową zrobiły w ostatnich latach polskie maszyny budowlane i drogowe. Zresztą polskie wysokośćlowe dźwigi i żurawie są najwyższymi eksponatami na MTP. 700 takich żurawi wieżowych pracuje już za granicą. Obok nich wystarczają w niebo na targowym placu 80 i 120-tonowe kolosy, dostosowane m. in. do budowania bloków mieszkalnych z ciężkich elementów prefabrykowanych. **O zaletach największego żurawia „ZR-20" — świadczy jego zdolność podnoszenia 12-tonowego ciężaru na wysokość 40 m (wysokość około 15 pięter).**

KORONNYM eksponatem polskiej elektroniki jest niewątpliwie matematyczna maszyna cyfrowa „ZAM-2 GAMMA". Już na tegorocznych Targach Lipskich wzbudziła ona duże zainteresowanie. Ten mózg elektronowy przeprowadza operacje (dodawanie, mnożenie itp.) z szybkością około **800 działań na sekundę.**

Najmłodszym televizorem „Made in Poland" jest przedstawiony na Targach 23-calowy „Opal". Kineskop posiada kąt odchylenia 110 stopni (niewielka głębokość skrzynki) co jest jego dużą zaletą. Dodajmy, że w roku ubiegłym sprzedaliśmy za granicę (głównie do Rumunii) — 18 tys. aparatów telewizyjnych.

Na Targach, obojętnie jakie polskie stoisko oglądamy, wszędzie widać techniczne nowości. I właśnie ten fakt — dotrzymywanie kroku światowej myśli technicznej — zapewnia nam stały wzrost eksportu.

(Rem)

POGODA

W SOBOTĘ — zachmurzenie ze skłonnością do burz. Możliwe przelotne opady. Wiatry słabe do umiarkowanych, przy burzy dość silne i silne z kierunków zmiennych z przewagą południowych.

Wspólny komunikat o VIII sesji Polsko-Czechosłowackiego Komitetu

Dalszy rozwój współpracy Polski i CSRS

WARSZAWA (PAP) — Jak informowaliśmy, w środę 12 bm. zakończyły się obrady VIII sesji Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Podajemy poniżej fragmenty wspólnego komunikatu o wynikach obrad:

Komitet skontrolował, jak w ciągu ubiegłego 1,5 roku przebiegała realizacja podjętych uprzednio uchwał. Uzgodniono realizację dalszej współpracy w produkcji ciągników i przygotowaniu produkcji 8—10 tonowych samochodów ciężarowych oraz w produkcji autobusów.

Komitet ustalił tryb prac w zakresie specjalizacji produkcji i unifikacji maszyn rolniczych.

Osiągnięto porozumienie w sprawie nawiązania współpracy w zakresie produkcji kompletnych urządzeń inwestycyjnych, które — zgodnie z zaleceniami RWPG — oba kraje wytwarzają, a zwłaszcza urządzeń dla walcowni, cukrowni buraczanych i trzcinowych oraz niektórych urządzeń dla przemysłu spożywczego.

Komitet powołał komisję mieszaną dla rozwoju współpracy w dziedzinie elektroniki i teletechniki.

Przeprowadzono konsultacje dotychczasowego wykonywania umów o współpracy w rozwoju wydobycia i przeróbki miedzi i o rozwoju wydobycia węgla kamiennego w Polsce. W oparciu o to uzgodniono przedsięwzięcia zapewniające dostawy czechosłowackich urządzeń dla Zakładów Azotowych w Puławach.

15-lecie tygodnika „PRZYJAŹŃ"

WARSZAWA (PAP) — Ukazał się jubileuszowy, 730 — numer tygodnika ilustrowanego „Przyjaźń".

Czasopismo, które jest organem ZG TPP-R, obchodzi jednocześnie 15 rocznicę swego istnienia.

Jubileuszowy numer otwierają 2 pełne kolumny zawierające depesze i listy gratulacyjne z kraju i zagranicy.

Delegacja z Kowna przybyła do Białegostoku

W dniu wczorajszym (piątek) przybyła do Białegostoku delegacja działaczy politycznych i oświatowych z Kowna. Na czele delegacji stoi sekretarz Komitetu Miejskiego KPZR w Kownie — A. Umbrasas. Ponadto w skład delegacji wchodzą kierownik Wydziału Oświaty w Kownie — J. Kepeżiniskas, kierownik przedszkola — E. Pomnikajtienis, zastępca dyrektora średniej szkoły ogólnokształcącej im. A. Mickiewicza w Kownie — I. Gasnimienė oraz nauczyciel języka litewskiego — W. Lukumowicz.

Goście litewscy przybyli w celu wymiany doświadczeń między Kownem a Białymstokiem z zakresu pracy oświatowej. Pobyt towarzyszy kowneńskich w Białymstoku potrwa około pięciu dni.

(at)

„Sowietskaja Rosija" o przemówieniu Kennedy'ego

FOSTER: ROSJANIE SZCZERZE PRAGNĄ POROZUMIENIA

MOSKWA (PAP) — Czasopismo „Sowietskaja Rosija" komentując przemówienie prezydenta Kennedy'ego wygłoszone parę dni temu zwraca uwagę, że po raz pierwszy w ciągu 20 lat „zimnej wojny" prezydent USA wypowiedział się publicznie za koniecznością ponownego zbadania stosunków radziecko - amerykańskich i w pewnym stopniu uznał konieczność pokojowego współistnienia.

Należy wskazać — stwierdza następnie autor artykułu — na słowa Kennedy'ego, że USA pierwsze nie będą dokonywały nowych doświadczeń z bronią jądrową w atmosferze. Jednakże świat oczekuje czegoś więcej. Interesy pokoju i bezpieczeństwa narodów wymagają rozwiązania całego problemu zakazu doświadczeń jądrowych — pod ziemią, pod wodą, w atmosferze i w Kosmosie.

WASZYNGTON (PAP) — Dyrektor agencji USA do spraw rozbrojenia i kontroli nad zbrojeniami W. Foster oświadczył, iż wierzy, że Rosjanie szczerze pragną położyć kres próbom nuklearnym.

Problemy finansowe ONZ

Przemówienie B. Lewandowskiego

NOWY JORK (PAP) — Podczas debaty toczącej się obecnie w komitecie piątym Zgromadzenia Ogólnego NZ, który zajmuje się omawianiem sytuacji finansowej ONZ, zabrał głos przedstawiciel Polski ambasador BOHDAN LEWANDOWSKI.

„Delegacja polska jeszcze raz stwierdza — oświadczył ambasador Lewandowski — iż o wszelkich operacjach ONZ, zgodnie z Kartą NZ powinna decydować Rada Bezpieczeństwa. Wszystkie kwestie finansowe oraz problemy gospodarcze wynikające z takich operacji należy rozstrzygać zgodnie z odpowiednimi artykułami Karty NZ".

Współpracownik Lumumby — premierem Prowincji Wschodniej

KAIR (PAP) — Według wiadomości napływających ze Stanleyville, we wschodniej prowincji Kongo sformowany został nowy rząd prowincjonalny. Na czele rządu stanął Grenfell, członek partii Narodowy Ruch Kongijski (MNC) i jeden z bliskich współpracowników Lumumby.

W skrócie

■ „ZJAZD PRUSAKÓW WSCHODNICH" rozpoczyna się w sobotę w Duesseldorfie. Organizatorzy tej nowej imprezy rewizjonistycznej zapowiadają ściągnięcie około 250 tysięcy osób.

■ W NOCY Z 13 NA 14 BM. uwolnieni zostali w Damaszku wybitni przywódcy opozycji prosnasserowskiej, należący do partii Zjednoczony Front Arabski i Socjalistyczny Ruch Prounijny.

Parlament francuski zatwierdził oś Paryż — Bonn

PARYŻ (PAP) — Po długiej debacie francuskie Zgromadzenie Narodowe odbyło w czwartek głosowanie nad ratyfikacją „układu o przyjaźni między Francją i NRF". Poddany jako pierwszy pod głosowanie wniosek o odroczenie ratyfikacji został odrzucony 277 głosami przeciwko 183. Następnie Zgromadzenie Narodowe, w którym rząd de Gaulle'a posiada zdecydowaną i trwałą większość, ratyfikowało traktat 325 głosami przeciwko 107.

Obrady kongresu żywnościowego

WASZYNGTON (PAP) — Problem znalezienia dodatkowych źródeł wyżywienia wzrastającej liczby mieszkańców globu ziemskiego jest jednym z najżywiej dyskutowanych tematów trwającym już drugi tydzień Światowym Kongresie Żywnościowym.

W dniu 7 czerwca 1963 r. zginął tragicznie w wieku lat 32

JAN DANISZEWSKI

pracownik Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Inwestorskiego Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku

W Zmarłym tracimy ofiarnego i oddanego Kolegę.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

KIEROWNICTWO INSPEKTORATU KOLEŻANKI I KOLEDZY

k 868-1

Rocznica zbrodni hitlerowskiej w Rajsku

16 CZERWCA mija 20 lat od czasu, gdy hitlerowcy dokonali bestialskiej egzekucji mieszkańców Rajska i doszczętnie spalili wieś. Był to jeden z tych masowych mordów, w których tak celowali germańscy nadludzie, wychowankowie „wyższej" rzekomo zachodniej cywilizacji. Chociaż od tamtych czasów przeszło już tyle lat, chociaż wieś od dawna już jest odbudowana i tętni na nowo życiem, warto byśmy przypomnieli, jak to było.

15 czerwca 1943 roku partyzanci radzieccy ukryci w lasku sąsiadującym z Rajskiem, ostrzelali samochód wiozący hitlerowskich urzędników.

W nocy z dnia 15 na 16 czerwca wieś została otoczona przez ściągnięte z Białegostoku gestapo, a rankiem zaczęło się „dochodzenie".

Nie pytano kto strzelał, nie pytano czy wśród strzelających nie było mieszkańców wsi. O tym, że olbrzymia większość mieszkańców Rajska nie ma nic wspólnego z zamachem na faszystowskich urzędników prowadzący śledztwo doskonale wiedzieli. Padały tylko dwa pytania: „Kto jest komunistą?!" i „Gdzie są partyzanci?".

Po tej parodii śledztwa ogłoszono wyrok, który był gotowy na długo przedtem i na którego treść „dochodzenie" nie miało najmniejszego wpływu. Wyrok brzmiał:

„MĘŻCZYZN ROZSTRZELAĆ, A WIEŚ WYMAZAĆ Z MAPY".

Egzekucja została wykonana natychmiast. Na oczach najbliższych: matek, żon, sióstr, dzieci poległo 149 mężczyzn. Byli wśród nich zupełnie młodzi chłopcy i zgrzybiali starcy.

Ciała zabitych i rannych zwalono do dołów po ziemniakach, pozostałym przy życiu kobietom i dzieciom kazano pod groźbą sterczących ze wszystkich stron luf karabinowych grzebać własnymi rękami najbliższych. Szczęśliwi byli ci, którzy wiedzieli przynajmniej, że ich ojciec, brat, syn, zginął od kul. Wielu poniosło straszną śmierć pod ciałami współtowarzyszy i ciężarem ojczystej ziemi.

PO EGZEKUCJI przyszła kolej na drugą część wyroku: rabunek i doszczętne spalenie wsi. Dopiero gdy wiatr rozwiał popioły pozostałe z domów i zabudowań gospodarczych rozpędzono tłum zrozpaczonych kobiet, zakazując im powrotu na miejsce, gdzie jeszcze tego ranka stała ich rodzinna wieś.

Od tamtego tragicznego dnia mija 20 lat. Dwadzieścia lat — to szmat czasu, zwłaszcza w życiu tych, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej, w czasie masowej egzekucji w Rajsku byli małymi dziećmi. Im to pragniemy przypomnieć czym była ostatnia wojna, kim byli ci, którzy ją rozniecili i którzy w imię nacjonalistycznych interesów swego narodu gotowi byli wymordować całe narody. Chcemy im przypomnieć i jednocześnie zaapelować, by kiedy zastąpią w rządzeniu krajem starsze pokolenie, nie dopuścili nigdy do odrodzenia się germańskiego militaryzmu i nacjonalizmu.

Nie jest bowiem dziełem przypadku, że w Muzeum w Grunwaldzie obok urn z ziemią pobraną z wszystkich pobojowisk, na których Polacy przelewali krew w walce z niemieckimi najeźdźcami w różnych epokach historycznych, jest także urna z ziemią zebraną z pól Rajska. Podobnie jak czeskie Lidice, jak wiele innych miejscowości w całej Europie, Rajsk jest dziś symbolem męczeństwa narodów, które w czasie ostatniej wojny znalazły się pod okupacją faszystowskich Niemiec. Jest też symbolem terroru, gwałtu i nienawiści, którą rozpętał hitleryzm.

Tragedię Rajska wspominamy dziś nie po to, by raz jeszcze budzić ból w sercach pozostałych w Rajsku wdów i sierot. Piszemy o tym i mówimy, by uczcić pamięć poległych i oddać hołd ich niewinnie przelanej krwi. Piszemy o tym i mówimy także dlatego, aby raz jeszcze przypomnieć światu czym był i czym może stać się militaryzm niemiecki, do czego mogą doprowadzić wojny.

WDWUDZIESTĄ rocznicę masowego mordu odbędzie się w Rajsku wiec, podczas którego społeczeństwo powiatu bielskiego odda hołd poległym bohaterom. W tym samym dniu na miejscu straceń zostanie też odsłonięty pomnik. Ten pomnik to — także symbol walki i męczeństwa mieszkańców Rajska: u podstawy czarnej płyty symbolizującej ścianę straceń, wyłaniają się ku górze dwie dłonie. Symbolizują one dłonie tych, którzy tu zostali żywcem pogrzebani, dłonie niewinnych ofiar hitlerowskiego terroru i nacjonalizmu.

Opiekę nad pomnikiem i zbiorową mogiłą sprawować będzie miejscowa drużyna harcerska. Potomkowie pogrzebanych tu ofiar hitleryzmu uczyć się będą historii swego narodu i z jego tragicznych dziejów wysnuwać wnioski do swego postępowania, będą się uczyć idei pokojowego współżycia wszystkich narodów.

mgr inż. WŁ. MICHALUK
sekretarz KP PZPR w Bielsku Podlaskim

Czy pan lubi jubileusz?

CO roku, wiosną, odbywają się w Łomży tradycyjne już „Dni". Barwne korowody, żakinady, zabawy, tańce i swawole. W czasie trwania „Dni" miasto staje się radosne, rozśpiewane, udekorowane odświętnie. Dziwne, że to nikogo dotychczas nie raziło. Bo, pomyślicie tylko: wszystko to odbywało się na tle brudnych, nie porządkowanych od lat łomżyńskich ulic, wśród gruzów i rumowisk, których nie usunięto przez... dwadzieścia lat. Szokujące kontrasty. I wstyd, wielki wstyd.

Ale w Łomży mieszkają ludzie, którzy również potrafią rozsądnie myśleć. Nie wymieniam ich nazwisk, bo nie nazwiska są tu najważniejsze. W każdym razie przed tegorocznymi „Dniami Łomży" sprawę postawiono jasno.

— Owszem, „Dni" powinny nadal się odbywać, ale nie w myśl starego hasła „sztuka dla sztuki". Dość historycznych wspominków, westchnień do czasów wielkiej świetności grodu nad Narwią. Trzeba się zabrać do rzetelnej roboty. I pokazać, że Łomża może być nie tylko rozśpiewanym, ale także czystym, uporządkowanym miastem.

Postanowiono na czternastu placach urządzić skwery. Pieniędzy na ten cel kusy budżet Miejskiej Rady Narodowej nie przewidywał. Pozostało więc jedno wyjście: odwołać się do obywateli miasta Łomży. Niech sami, w czynie społecznym doprowadzą miasto do porządku. Narady, spotkania, odprawy, zebrania. W Łomży jest przecież sporo różnych instytucji, spółdzielni, drobnych zakładów. Wystarczy, aby ich pracownicy na kilka godzin w miesiącu wzięli do rąk łopaty i grabie.

Okazało się, że nie jest to takie proste. Czyny społeczne nie mają w 1000-letniej Łomży tradycji. Po prostu: rzecz nieznana. I czy wypada wyjść raptem panu dyrektorowi, lub pani prezesowi z łopatą na ulicę? Boże, cóż o tym pomyślą znajomi? Albo krewni, którzy zjadą do Łomży na jarmark z takiego Śniadowa czy Przytuł?

— Panie przewodniczący, ja zapłacę podwójnie za te moje dniówki, ale nie namawiajcie mnie do sadzenia kwiatów!

Takich telefonów ojcowie miasta i powiatu otrzymywali sporo. Ludzie nie mogli początkowo zrozumieć, że czyn społeczny — to nie szarwark. A jednak z czasem pojęli i tę prawdę. Efekt? W bardzo krótkim okresie urządzono czternaście skwerów. Wszystkie dokładnie obejrzałem. Nadziwić się nie mogłem, że w różnych łomżyńskich instytucjach pracuje tylu zdolnych ogrodników.

Ci, którzy urządzali skwery, nie poprzestali na tym. Tak się już dzieje, że nie szanujemy w miastach zieleni. Dyrektorzy, prezesi, kierownicy wydziałów i ich podwładni, którzy przed tegorocznymi „Dniami Łomży" uporządkowali w mieście czternaście placów, postanowili nadal się nimi opiekować. Z tego należy chyba wnosić, że nie pociątywy komitetu blokowego przy ulicy Rządowej mieszkańcy urządzają plac zabaw dla dzieci. Pierwszy plac zabaw (podwórkowy) w 1000-letniej Łomży.

Podobnie jak inne miasta białostockie, również i Łomża, zniszczona w czasie wojny w 80 proc. odczuwa ciężką sytuację mieszkaniową. Wielu ludzi mieszka jeszcze w ruderach. Powoli przenoszą się jednak do nowych, słonecznych mieszkań. Budownictwo mieszkaniowe w Łomży nabiera coraz większego rozmachu. Takich kontrastów jak na poniższych zdjęciach zobaczyć można, w Łomży sporo.

POŁOŻENIE Łomży jest naprawdę malownicze. Ten, kto przed kilkoma wiekami lokował to miasto, był świetnym urbanistą. Przepiękna jest panorama Łomży od strony Piątnicy. Rzuca się w oczy przede wszystkim piękna skarpa. Ale przy wjeździe do miasta przybyszowi rzednie mina. Wspaniale wyglądająca z daleka skarpa to po prostu pagórek porośnięty łopianem i innym zielskiem, z którego ledwie wystają czerwone, odrapane mury ruder.

Przed tegorocznymi „Dniami Łomży" postanowiono przystąpić do porządkowania skarpy. Łomżyńscy architekci wykonali w czynie społecznym dokumentację. Gdy przyszło do zatwierdzania projektu okazało się, że nie wszystkim zależy na tym, aby na skarpie zlikwidowano wreszcie plantację chwastów. „To jest ważny akcent plastyczny. Nie można pozwolić, aby go lekkomyślnie zaprzepaszczono". Zarysowała się ponura perspektywa: czekać jeszcze kilka ładnych lat zanim architekci dogłębnie „przedyskutują" zagadnienie łomżyńskiej skarpy.

Zwyciężył jeszcze raz rozsądek. Obecnie trwają już prace przy porządkowaniu łomżyńskiej skarpy. Zieleńce, aleje spacerowe, ławeczki, amfiteatr na wolnym powietrzu. Czy miasto coś na tym straci? Zgódźmy się, że skarpa jest rzeczywiście ważnym akcentem plastycznym w panoramie miasta. Ale miasto nic nie straci, ponieważ zagospodarowanie skarpy tak zaprojektowano, aby później można było dokonywać niezbędnych, uzasadnionych poprawek.

TERAZ można chyba wrócić do pytania postawionego w tytule felietonu: czy pan lubi jubileusz? Owszem, lubię, nawet bardzo, tylko zależy jaki? Podoba mi się tegoroczny jubileusz 1000-letniej Łomży. Inny niż poprzednie. Barwne korowody maszerujące ulicami grodu nad Narwią nikogo nie będą już razić. Łomża staje się bowiem miastem czystym, wcale nie gorszym od Sztabina, Moniek czy Bielska Podlaskiego.

Każde niemal miasto stara się o to, aby przynajmniej raz w roku dać o sobie znać innym. Właśnie taki cel mają spełniać organizowane dość często „Dni". Na pewno jest to ciekawa, pożyteczna, godna poparcia inicjatywa, zwłaszcza w miastach białostockich, szczycących się bogatymi dziejami. Owe „Dni" muszą jednak nawiązywać do dnia dzisiejszego, powinny stanowić w pewnym sensie podsumowanie całorocznego dorobku mieszkańców danego grodu.

Łomżynianie poszli jeszcze dalej. W czasie trwania „Dni Łomży" odbędzie się tutaj sesja popularno-naukowa poświęcona perspektywom rozwojowym trzech sąsiadujących ze sobą powiatów: łomżyńskiego, zambrowskiego i kolneńskiego. W sesji tej weźmie udział wielu wybitnych naukowców. Wygłoszonych zostanie 11 referatów i koreferatów. Gospodarze spodziewają się, i chyba słusznie, że otrzymają szereg wskazówek do dalszej aktywizacji gospodarczej, społecznej i kulturalnej Ziemi Łomżyńskiej.

Taki jubileusz musi się podobać.

STANISŁAW ŚWIERAD

Na wszystkich niemal ulicach wokół starego rynku prowadzone są „wykopki". Oczywiście utrudnia to komunikację w mieście. Z drugiej jednak strony „wykopki" oznaczają dla mieszkańców 1000-letniego grodu nad Narwią, że coś w ich rodzinnym mieście się dzieje. „Wykopki" (oby tylko nie trwały za długo) są nieodłącznym elementem budownictwa mieszkaniowego.

Prace przy porządkowaniu łomżyńskiej skarpy, wykonywane w czynie społecznym przez mieszkańców miasta, są w pełnym toku.

NA ZDJĘCIU: pracownicy Miejskiej Rady Narodowej wyrównują teren, na którym urządzona zostanie część parkowa skarpy.

Fot. Mazurek

KRONIKA KULTURALNA

W dniach 20—23 bm. w Augustowie odbędzie się centralne seminarium kierowniczej kadry kulturalno-oświatowej. Wezmą w nim m. in. udział kierownicy wydziałów kultury wojewódzkich rad narodowych, dyrektorzy wojewódzkich domów kultury i dyrektorzy bibliotek wojewódzkich. W seminarium zapowiedział również swój udział wiceminister Kultury i Sztuki tow. Garstecki, który wygłosić ma referat na temat pracy kulturalno-oświatowej w roku oświatowym 1963/64. Uczestnicy seminarium zwiedzą placówki kulturalno-oświatowe w powiatach augustowskim i suwalskim.

POPISY CHÓRÓW SZKOLNYCH

W niedzielę, 16 bm. z okazji „Dni Łomży" odbędą się w Łomży popisy chórów Liceów Pedagogicznych z Białegostoku, Łap, Ełku i Augustowa oraz II Studium Nauczycielskiego w Białymstoku. Poszczególne zespoły, liczące od 100 do 150 osób, pokażą swój ubiegłoroczny dorobek.

PLASTYCY NA XVI FSP W SOPOCIE

Od 17 czerwca do 14 lipca br. odbędzie się VI Ogólnopolska Wystawa Młodego Malarstwa, Rzeźby i Grafiki w ramach XVI Festiwalu Sztuk Plastycznych w Sopocie. Okręg białostocki reprezentować będą: Izabela Marcjan, Jerzy Lenkiewicz i Jerzy Łabanowski. Pokażą oni łącznie 5 prac.

WYSTAWA „CZTERECH" W BIAŁYMSTOKU

W przyszłym tygodniu, w sali białostockiego Muzeum otwarta zostanie wystawa malarstwa i grafiki plastyków czterech „zaprzyjaźnionych" województw: białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego. Na wystawie pokazanych zostanie ponad 100 prac. Należy nadmienić, że już wcześniej ekspozycję tę oglądali mieszkańcy Lublina, a po Białymstoku zobaczą ją również mieszkańcy Kielc i Rzeszowa.

I jeszcze jedna informacja „plastyczna". Dziś i jutro w sali białostockiego Muzeum wystawione zostaną prace białostockich plastyków zgłoszone na konkurs poświęcony postępowym i rewolucyjnym tradycjom Białostoczczyzny.

„OSESEK" NA SREBRNYM EKRANIE

W środę, 12 bm., wystąpił w telewizji znany już w naszym mieście studencki kabaret „Osesek". Jak wypadli na forum ogólnokrajowym studenci białostockiej AM? Trzeba przyznać, że zupełnie dobrze. Podobał się zarówno dobór programu jak również jego wykonanie. Najbardziej obawiano się tremy. Okazało się, że „nie taki diabeł straszny jak go malują". Wszystko poszło dobrze. Czekamy na nowy program. (ś)

Oprócz mandatów bezpłatna diagnoza

W okręgu erfurckim (NRD) jednostki milicji drogowej zostały wyposażone w nowoczesną aparaturę „diagnostyczną" do przeprowadzania bezpośrednio na szosach kontroli stanu technicznego pojazdów. Urządzenia pozwalają szybko sprawdzić ustawienie świateł, stopień hałaśliwości silnika i prawidłowość działania układu zapłonowego. Na prośbę zainteresowanego — wszystko to bezpłatnie. Chyba że mandacik...

Tędy pojadą pociągi

Ciąg dalszy ze str. 1

czym przystąpi się do budowy dworca i pięknych domków mieszkalnych dla personelu stacyjnego. Takie willowe, dwurodzinne domki zobaczymy później w Dąbrowie. Na razie prowadzi stąd do niej torowisko, na którym i przy którym leży trochę tłucznia.

Więc jedziemy do Dąbrowy. Co słychać w tamtejszym przedsiębiorstwie. Bo jeśli chodzi o pracę załogi PRK nr 1, można mówić o niej tylko z uznaniem. Ludzie starają się żeby w dniu 8 września, jak postanowiło w uchwale Prezydium WRN, linia została przekazana do użytku.

*

W zasadzie o robotach wykonywanych na tym odcinku niewiele można napisać. Po prostu trzeba by było się powtarzać, gdyż robi się to samo co na linii sokólskiej. Z tym, że prace są mniej zaawansowane. I kto wie czy w końcowym stadium budowy nie będzie tu potrzebna pomoc PRK nr 1.

Kierownik przedsiębiorstwa — inż. **Czesław Stankiewicz** omawia przebieg robót, zapewnia, że załoga dołoży starań, aby pociągi ruszyły w przewidzianym terminie. Wkrótce przybędą z innych stron kraju specjalistyczne brygady. Pomogą też **Suwalskie Kamieniołomy**. Oczekuje się również na brygady ZMS, dla których przygotowano już premiowane zlecenia robocze i dobre warunki odpoczynku.

Kilometr po kilometrze pracownicy PRK nr 1 podbijają podkłady pod nowy tor.

NIEZBĘDNA POMOC WSI

Ale to wszystko za mało wobec ogromu zadań. Inżynier Stankiewicz mówi o tych samych trudnościach, co kierownik Płoński. **Brak kamienia i brak rąk ludzkich do pracy. Dziwną, kompromitującą bierność okazuje miejscowa ludność. A wsie są duże, jak Starokamienna, czy Osmołowszczyzna. Z dwustu domów tej ostatniej wsi zgłosiły się na budowę tylko 4 osoby.** A — dodajmy, że przy Osmołowszczyźnie ma być zbudowany przystanek. Otwarta droga na świat...

Tak, spojrzenie na świat mieszkańców wielu wsi powiatów sokólskiego i dąbrowskiego ogranicza się tylko do własnego obejścia. I to też nie zawsze. Bo przecież na przyległych do linii polach leży dość kamienia, na którym można zarobić. Widać jednak ludziom za ciężko się po niego schylać i zawieźć na punkt skupu.

Załoga KZKS w Starosielcach w przyspieszonym tempie buduje w Dąbrowie nowoczesny wiadukt.

Byliśmy na kilku takich punktach. Tylko **w Racewie** panował ożywiony ruch. Dostarcza się tu dziennie około 100 metrów sześć. kamienia. Przy wyładunku wozów zastaliśmy mieszkańców wsi Zwierzany — **Albina Fiedorowicza, Władysława Chomko, Michała Danielewicza, Edwarda Acewicza, Mariana Sokołowskiego,** ze wsi Racewo — **Kazimierza Bierko,** ze wsi Sokolany — **Edwarda Gryncela.**

Co mówią ci ludzie? Otóż **oczyszczenie pola przynosi im jeszcze zarobek do 250 złotych dziennie.** No i cieszą się, że szybciej ruszy tędy kolej do pobliskich miast, do Białegostoku i Warszawy.

Prawda jest oczywista. **Czas więc najwyższy aby ludność innych wsi doceniła znaczenie budowy kolei, która zaktywizuje te tereny, aby z własnej woli pośpieszyła z pomocą PRK nr 1 i PZRK.** Do żniw można wiele zrobić i zarobić. W przeciwnym wypadku, aby dotrzymać terminu uruchomienia linii trzeba będzie chyba zrezygnować z budowy przystanków tam, gdzie pomocy tej nie będzie.

Uważamy jednak, że do takiej ostateczności nie dojdzie, że wreszcie ludność **Starokamiennej, Osmołowszczyzny, Łozowa, Różanegostoku, Duniszcz, Bierwichy** i innych wsi pośpieszy z dostawą kamienia i stanie do pracy przy robotach ziemnych na linii kolejowej.

Sądzimy także, że w szybszym tempie zaczną realizować umowę **Sokólskie Zakłady Przemysłu Terenowego.** Po drodze, w Sokółce dyrektor **Stanisław Sowiński** zapewniał, że do 15 sierpnia zakłady dostarczą 3 tysiące ton tłucznia chociaż potrzeba 4,5 tys. ton. Jadąc wzdłuż linii **stwierdziliśmy jednak, że na punktach skupu kamienia jest mało, a kruszarki stoją.** Na przykład w Bierwisze.

*

Nie trzeba nikogo przekonywać, że budowa linii Sokółka — Kamienna Nowa jest niezmiernie ważną inwestycją w naszym województwie. Dlatego ambicją wszystkich, którzy ją budują i mogą pomóc w budowie powinno być przekazanie jej do użytku na Dzień Kolejarza i w Roku Ziemi Białostockiej.

R. KLIMASZEWSKI

CO Z TĄ DOJRZAŁOŚCIĄ?

Tylko ten jeden egzamin nazywamy „egzaminem dojrzałości". Mimo że potem wiele jeszcze razy stajemy bezradni wobec problemów, jakich dostarcza nam życie. Czy istotnie o dojrzałości świadczy pewien zasób wiedzy na temat sinusa i cosinusa, a o powodzeniu w życiu zadecyduje umiejętność wyliczenia wszystkich królów polskich? Oczywiście, upraszczam sprawę dla celów retorycznych. Jak jest jednak naprawdę z tą dojrzałością?

Znów mamy wiosnę, znowu matury: tradycyjna atmosfera ze „ściągami" i „walerianką" oraz trzeźwa ocena sytuacji przez bardziej „nowoczesną" część młodzieży.

A nauczyciele? Ile oni mają już takich cudzych matur za sobą! Ile identycznych tragedii, powtarzających się rokrocznie podstępów i „wynalazków" podpowiadaczy. A przecież co roku jednakowo „przeżywają" maturalne emocje.

Dlatego zaskakuje ich pytanie: „jacy są tegoroczni maturzyści"? A jednak po chwili przyznają: tegoroczni w porównaniu z ubiegłorocznymi...

ZWROT KU WSPÓŁCZESNOŚCI

„Tegorocznych" mieliśmy 1.382. Co o nich wiedzieliśmy?

Na podstawie przeprowadzonej w listopadzie 1962 r. sondy ankietowej okazało się, że na studia wybierało się 53,5 proc. uczniów klas XI.

Ale to nie jest prawdziwa liczba. Bo oto jesienią 1961 roku deklarowała wstąpienie na studia podobna ilość licealistów, a już po zdaniu matury do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie przystąpiło... 80 proc. wszystkich maturzystów z Białegostoku i 60 proc. z miast powiatowych. To postawiło Białostocczyznę na IV miejscu w kraju, jeżeli chodzi o ilość zgłoszonych maturzystów roku szkolnego 1961/62 na studia wyższe.

W tym roku zatem, podobnie jak w latach ubiegłych możemy spodziewać się „ukrytych" nadwyżek. Takie to już wyrachowanie maturzystów!

Cyfry trzeba umieć czytać, a wtedy można się dowiedzieć, jak wiele one mówią o ludziach.

Tak samo zresztą rzecz się ma i z „pocztem królów polskich", a nawet z... „cosinusami".

Na pozór zwykły przypadek: wybór tematu na egzaminie pisemnym z polskiego. Co za różnica, czy ktoś wybrał temat „Jaką wartość twoim zdaniem przedstawia dla obywatela Polski Ludowej literatura polskiego Oświecenia" czy „Problemy odpowiedzialności moralnej człowieka w świetle utworów Leona Kruczkowskiego i Zofii Nałkowskiej".

Temat pierwszy wymaga, jak widać po głębszym wczytaniu się weń, nie tylko znajomości polskiego Oświecenia, ale przede wszystkim dobrej orientacji we współczesności.

Od razu uderzmy się w piersi: wprawdzie z każdym rokiem nauczyciele przywiązują większą wagę do pozalekcyjnej lektury ucznia, do czytania prasy literackiej i śledzenia współczesnej literatury i aktualnej publicystyki, ale nie można z czystym sumieniem powiedzieć, że szkoła nasza ma na tym polu szczególne osiągnięcia.

Coraz częściej słyszymy o życiu intelektualnym jakiejś szkoły, o organizowaniu kół prelegentów, o dyskusjach na temat sztuk pięknych. Ale są to jeszcze przykłady pojedyncze, a o jakimś bardziej zaplanowanym i skoordynowanym ruchu czytelniczo - dyskusyjnym jakoś nie słychać.

Wśród prac z języka polskiego — pisanych przez tegorocznych maturzystów, zdarzały się i takie, które budziły powszechne zainteresowanie egzaminatorów zarówno logicznym rozumowaniem jak i śmiałą, samodzielną oceną zjawisk. Oto np. pewna uczennica zaintrygowała pedagogów swoim poglądem na sprawę moralności w ogóle. W tej pracy najciekawsza była nie sprawa odpowiedzialności moralnej w świetle utworów Kruczkowskiego i Nałkowskiej, a w świetle rozumowań uczennicy kl. XI.

W powodzi wypracowań szkolarskich, stereotypowych, streszczających skromny zasób wiedzy delikwenta praca tego typu świadczyły o pewnym przełomie w mentalności współczesnego ucznia.

A więc pewien symptom poszukiwanej przez nas dojrzałości.

Tyle nauczyciele na temat „psychologii maturalnej".

Wróćmy teraz do faktów. Powiedzieliśmy, że na studia zgłosiło się 790 uczniów klas XI. Czy wybór kierunku studiów jest bardziej dojrzały, świadomy? Medycyna zdecydowanie utraciła priorytet: zajmuje dopiero trzecią pozycję po uniwersytetach i politechnikach. (200 zgłoszeń na uniwersytety, 172 na politechniczne studia i dopiero 159 na medycynę). Oczywiście, sama „degradacja" medycyny o niczym nie świadczy, niemniej wymowny jest fakt, że w cenę posły studia techniczne. Czy można się temu dziwić, dziś w erze triumfu techniki?

Jeszcze kilka dni, parę mocnych przeżyć w związku z egzaminami ustnymi i pójdą w świat.

Dojrzali. Podliczamy ankiety, przeprowadzamy wywiady, w sumie jednak co my o nich wiemy? Nie mamy nawet pewności, na ile zrealizowane zostaną te ich pierwsze młodzieńcze plany „wygrania" życia. A wszystko zaczyna się od „egzaminu dojrzałości".

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

„KOCIE ŁBY" — ZNAKIEM DROGOWYM

„Choinki" znaków drogowych umieszczanych przy szosach często powodują, że kierowcy zwracają na nie zbyt mało uwagi i nie reagują niekiedy na ostrzeżenia najbardziej istotne. Na autostradach kalifornijskich wbudowuje się w związku z tym pasy z nierównych kamieni — znanych nam dobrze „kocich łbów". Na taki znak reagują najbardziej nawet roztargnieni kierowcy...

SAMOCHÓD W 109 GODZIN

Amerykański koncern General Motors, do którego należy również firma Opel w NRF, zbudował ostatnio w Bochum jedne z najnowocześniejszych zakładów samochodowych świata. Załoga złożona z 13,600 osób produkuje w tych zakładach dziennie 1000 samochodów typu „Opel-Kadet". Na jeden samochód przypada więc niespełna 109 godzin pracy, wliczając w to również zajęcia pracowników umysłowych.

Nasz świat w ich oczach

Nierozgarnięte, naiwne dzieci...

Ci humoryści, poeci, moraliści, których teksty publikujemy, nie mają więcej niż 14 lat. Są to fragmenty szkolnych wypracowań francuskich dzieci, zbierane przez nauczycielkę, Jeanne Delais. Część ich wypowiedzi publikowaliśmy już. Wiemy, że spotkały się z zainteresowaniem Czytelników, dlatego pozwalamy sobie na zamieszczenie ciągu dalszego.

OJCOWIE

Nie lubię ojców — kolegów. Tej roli oni nie grają dla nas, ale dla siebie, żeby się odmłodzić. Nawet mi do głowy nie przychodzi, by mówić do ojca: mój stary. Dzieci potrzebują kogoś, kto by im rozkazywał. Bez użycia siły. Ale rozkazywał.

To zdumiewające, że matki, które chcą wydać się młode, nie odgrywają takiej komedii. Babki — troszkę.

Zauważyłam, że ojcowie nagle młodnieją, gdy znajdą się w towarzystwie dziewcząt. Nadskakują im, pomagają, ściskają, chichocą. Kiedy w takiej sytuacji widzę mego ojca — śmieję się. Lecz mam uczucie, i o tym nikt nie wie, jakbym dostała w twarz.

Tata ma metr sześćdziesiąt i waży 60 kg. Nosi obuwie nr 41. Oto portret taty — oczywiście, z grubsza biorąc.

SPOSTRZEŻENIE

Kto wychwala pracę i nic nie robi — przestał być dzieckiem.

CIOTKA MARCELINA

Ciotka Marcelina jeździ konno, gra na pianinie, wiosłuje. Jest starą panną i nigdy nie wyjdzie za mąż, bo ma już 27 lat. Ponad wszystko lubi „rozkosze zakazanego owocu" — mówi mama, ale nie chce mi wyjaśnić, co to za owoc. Słyszę tylko: „Zrozumiesz później." A wszystko dlatego, że jestem w niewdzięcznym wieku. Przecież to niesprawiedliwe. Ja chcę rozumieć i nic mnie tak nie drażni, jak te wielkie tajemnice dorosłych.

ZABAWA

Wczoraj „nasz ojciec", jak mówi matka, był nieobecny. Skorzystała z tego matka i ulotniła się z domu. Więc moje siostry i ja zaprosiliśmy przyjaciółki i była fantastyczna zabawa. Casca spacerowała w szpilkach matki, Huguette paradowała w spodniach ojca. Ja piłam orzechówkę, a moja siostra opróżniła butelkę z resztek likieru.

ANGLICY

Przejeżdżają przez kanał La Manche w poszukiwaniu słońca. A powracają z kapeluszami słonecznymi, aby przypomnieć sobie, że z dala od nich, po drugiej stronie wody, słońce istnieje.

BIEDNA MAMA

Ojciec pracuje jako urzędnik w ministerstwie. Mama nie zarabia. Nie jesteśmy bagaci.

Mamę przeżera smutek, bo to czego by chciała jest nieosiągalne.

Ubiera się na wyprzedażach. A chciałaby u Chanela, Cardina, sama nie wiem, u kogo jeszcze. Pragnie, żeby ją oglądano, żeby jej zazdroszczono. Lecz zupełnie nie jest efektowna — mówi o sobie. I cierpi. Ach, okryć się jedwabiem, to byłoby wspaniale. Ale nie ma na to. Więc jest nieszczęśliwa. Ogląda swoją biedę i serce jej się łamie, gdy widzi bogactwo innych.

Ojciec nie oszczędza siebie, pracuje bardzo dużo. Kiedy ma pieniądze kupuje matce sukmie i biżuterię — sztuczna. A mama? Biedna mama wstydzi się wszystkiego, wstydzi się swego życia. Gdybyż mogła być szczęśliwa na końcu swojej drogi.

Biedna mama to dziecko, które powinno było się urodzić w bogatej rodzinie.

Tłum. M. J.

Rozstrzygnięcie konkursu literackiego

Zgodnie z zapowiedzią jury Wojewódzkiego Konkursu Literackiego, organizowanego przez Polskie Radio, „Kamenę", Okręgową Komisję Związków Zawodowych i Wydział Kultury Prezydium WRN w Białymstoku ogłaszamy dziś wyniki tego konkursu. Spośród 64 nadesłanych prac jury zakwalifikowało do nagrody dziesięć utworów, postanawiając jednocześnie **nie przyznawać pierwszej nagrody.**

Trzy równorzędne II nagrody w wysokości 4 tys. zł otrzymują:

Wiesław Janicki z Białegostoku, **Zbigniew Ślączka** również z Białegostoku oraz autor podpisujący się godłem **„Paweł Rus"**, który prosił o nieujawnianie nazwiska.

Trzy III nagrody w wysokości 2 tys. zł każda otrzymują:

Ryszard Demby z Olecka, **Władysław Piekarski** ze wsi Góra, pow. Mońki, **Romuald Kozaczyk** z Białegostoku.

Cztery wyróżnienia po 1 tys. zł otrzymują:

Szymon Romaniuk z Michałowa, **Jerzy Sienkiewicz** z Białegostoku, **Juliusz Ojżanowski** z Hajnówki, **Romuald Suchowierski** z Białegostoku.

O sposobie i terminie wręczenia nagród sąd konkursowy powiadomi wszystkich zainteresowanych listownie.

Wśród nadesłanych prac były też **dwie powieści**, których, niestety, nie brano pod uwagę, gdyż objętość i charakter tych prac wykraczały poza ramy regulaminu konkursu. Obie powieści przekazano Klubowi Literackiemu do analizy i ewentualnego wykorzystania w Wydawnictwie, oczywiście po uprzednim skomunikowaniu się z autorami.

Tyle oficjalny komunikat sądu konkursowego. My od siebie możemy dodać jeszcze i to, że konkurs taki, organizowany zresztą nie po raz pierwszy w Białymstoku winien stać się tradycją. Byłoby bardzo dobrze, aby organizatorzy pomyśleli już w tej chwili o ogłoszeniu nowego konkursu. A może by się pokusić tym razem także i o konkurs na powieść? Stać na to współpracujące z Białostocczyzną województwo lubelskie, czy kieleckie, może i nas by było stać. Zwłaszcza, że literatura o naszych ziemiach jest przecież tak żenująco uboga.

Pierwszy Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki

W dniach 19—23 bm. Opole znów będzie przeżywało „najazd" gości z całej Polski. Na festiwal ten zjawią się zapewne setki wykonawców, wszyscy bowiem twórcy i odtwórcy piosenek będą zainteresowani w tym, by tu zaprezentować swoje artystyczne możliwości. Nagrody, zgodnie z komunikatem organizatorów, będą przyznawane w dwu zasadniczych kategoriach: za piosenki rozrywkowe, taneczne i bigbeatowe oraz za piosenkę aktorską i literacką. Co ważniejsze, chodzi nie o te piosenki, które już są znane z nagrań czy publikacji drukowanych, lecz o piosenki nowe. Program festiwalu przewiduje szereg imprez zamkniętych i masowych z udziałem kabaretów, teatrów amatorskich, studenckich zespołów estradowych itp. Będzie to więc nie tylko konkurs dla konkursu, ale impreza rozrywkowa na wielką skalę, impreza, na której każdy znajdzie coś dla siebie w ciągu 5 dni jej trwania. Relację z festiwalu zamieścimy w jednym z najbliższych „Magazynów".

A eksperymentujących było dwustu

„WOLNY RUCH TWÓRCZEJ MOWY" — tak nazwał Julian Przyboś ruch recytatorski i teatrów poezji. Wolny, bo amatorski, niczym nie regulowany, swobodnie rozwijający się, ogarniający różne środowiska, od młodzieży szkolnej po dorosłych. Na Ogólnopolskim Festiwalu Recytatorskim we Wrocławiu wzruszył wszystkich 52-letni ślusarz z Poznańskiego piękną recytacją „Fortepianu Chopina". Jeden z uczestników II Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Poezji w Białymstoku, rolnik z Charzykowej w woj. bydgoskim powiedział, że jak chodzi za pługiem „przepowiada" sobie wiersze.

Poezja chadza więc różnymi drogami i trafia do różnych odbiorców. A ta ma wielu miłośników niech świadczy istnienie w naszym kraju około 200 teatrów poezji, które skupiają kilkanaście tysięcy osób.

„Wolny ruch twórczej mowy" — to piękne określenie. Ale nasuwa mi się na myśl inne, które również padło w czasie białostockiego festiwalu: „Poezja to obraz, teatr poezji reakcja na ten obraz".

No cóż, obraz może być różny. Jednych wzrusza Słowacki, Tuwim, Gałczyński, Jastrun, innych Białoszewski czy Herbert. Wszystko zależy od wrażliwości odbiorcy, jego przygotowania intelektualnego, kultury, tradycji estetycznych, w jakich został wychowany. Różna może być też reakcja na obraz poetycki. Wiersz w teatrze poezji nie jest już tylko prezentacją autora, bo samo słowo **teatr** narzuca konieczność wzbogacenia tekstu, poparcia go trafną inscenizacją, przemówienia do wyobraźni widza oprawą plastyczną, muzyczną, a nawet narzucenia pewnych point wiążących tradycyjny tekst ze światem współczesnym.

Kto ma jednak grać w teatrze poezji pierwsze skrzypce: autor, inscenizator, aktor, czy scenograf? To na pozór formalistyczne pytanie nie jest w chwili obecnej bez znaczenia i raz po raz padało na białostockim festiwalu. Na podstawie 20 spektakli, zaprezentowanych na białostockiej scenie przez zespoły przybyłe niemal z całego kraju, trudno byłoby znaleźć na nie definitywną odpowiedź. Zespoły podeszły bowiem do tekstów poetyckich w różny sposób. Jedne zwróciły uwagę na prawidłowość interpretacji wiersza, kulturę słowa, dykcję, inne na wydobycie wartości ideowych, dla jeszcze innych tekst stał się po prostu kanwą do poszukiwań inscenizatorskich czy scenograficznych. Nie byłoby to wcale złe, czego dowodem zaprezentowane przez zespoły studenckie z Wrocławia i Krakowa piękne widowiska

„Kurt" czy „Listy do Mileny", gdyby nie fakt, że poszukiwania te idą czasami trochę za daleko. Że są poszukiwaniami czysto formalistycznymi. Zaprezentowany przez zespół studencki z Warszawy tekst Garcii Lorci zabrzmiał jak parodia. Wyrwane z klimatu hiszpańskiego gorące słowa o zmaganiach ludzi z namiętnościami i przeniesione w scenerię picassowską, wzburzyły do żywego wielu miłośników tego twórcy. Nie można bowiem krzywdzić poety odarciem jego poematu z właściwej mu atmosfery. To tak, jakby odarło się pięknego ptaka z piór, przyozdobiło w łachmany i wystawiło na widok publiczny. Światło, sceneria, muzyka, mimika pomagają w zrozumieniu tekstu poetyckiego, ale tylko wówczas, jeżeli są odpowiednio dobrane, uzasadnione i podporządkowane słowu. W innym wypadku stają się zwykłym nieporozumieniem (przykład: szczeciński montaż „Zwierzęta z wysp cywilizowanych"), bełkotem do nikogo nie przemawiającym, któremu na siłę stara się przypiąć etykietkę oryginalności.

Ruch teatrów poezji jest ruchem stosunkowo młodym. Wyrósł z rozgrywających się od 10 lat w całym kraju turniejów recytatorskich i stał niejako wyższym ich stadium, bardziej rozwiniętym, o większych wartościach estetycznych i wychowawczych. Jest też ruchem na wskroś oryginalnym. W żadnym z krajów nie ma swego odpowiednika. To z kolei narzuca konieczność eksperymentowania, szukania form i środków wyrazu najbardziej odpowiadających tego rodzaju gatunkowi teatralnemu. Ale czy można skazywać na eksperymentowanie aż 200 zespołów w kraju, zespołów czysto amatorskich, pracujących w różnych środowiskach i prowadzonych w większości przez amatorów, wcale nie przygotowanych do tego rodzaju pracy?

Dziwiono się, że białostocki festiwal nie przyniósł nic nowego. Ba, że był nawet w pewnym sensie regresem, jeśli chodzi o poszukiwania twórcze, w stosunku do poprzedniego festiwalu, który odbył się dwa lata temu w Koszalinie. A czy nie jest to wynikiem puszczenia tego ze wszech miar pożytecznego ruchu amatorskiego na żywioł? Widziało się dużo nieporadności w doborze tekstów i konstrukcji montaży, jakieś niepokojące upodobanie w patosie i grzebaniu się w makabrze. Zespół z Wałbrzycha z montażem fraszek polskich był jedynym, który sięgnął po teksty satyryczne. Widziało się przypadkowy dobór zespołów. Niektóre teatry nie powinny się były wcale znaleźć na eliminacjach centralnych.

Są to sygnały, że teatrom poezji potrzebna jest solidna pomoc instruktażowa i to w wielu wypadkach na co dzień. Że potrzebne jest bliższe związanie ich z Centralną Poradnią Amatorskiego Ruchu Artystycznego i środowiskami twórczymi (literatami, aktorami, plastykami, muzykami). Systematyczna pomoc więcej by chyba zdziałała, niż przypadkowe eliminacje organizowane w nieodpowiednim czasie (egzaminy w szkołach i wyższych uczelniach, praca w polu), na które rzuca się hojną ręką ponad 300 tys. zł.

Przez siedem dni trwania festiwalu sala Kino-Teatru Związków Zawodowych wypełniona była po brzegi. Białostoczanie nie zawiedli. Okazało się, że poezja ma w naszym mieście wielu zwolenników. Jury festiwalowe wystawiło naszej publiczności pochlebną ocenę: widownia dobra, żywa, reagująca z niezawodnym wyczuciem. Jak kiedy, panie dziejku — pomyślałam sobie — jak kiedy. Na nasz teatr poezji WDK „Metafora" nawet końmi nie ściągnąłbyś połowy tej publiczności, która oglądała festiwal. A przecież „Metafora" dostała wyróżnienie i zaprezentowała się nie gorzej od innych teatrów. No cóż, cudze chwalicie swego nie znacie...

Krystyna MARSZAŁEK

Piąty jubileuszowy

Jedna z najmłodszych imprez teatralnych: Festiwal Teatrów Polski Północnej doczekała się swojego jubileuszu.

Po raz piąty Toruń stanie się miejscem teatralnego święta. Tegoroczny festiwal trwać będzie od 16 do 24 czerwca włącznie. W tym czasie 8 teatrów Północnej Polski zaprezentuje 13 przedstawień.

Inauguruje Białystok szekspirowskim „Koriolanem". Następnego dnia Teatr im. W. Horzycy wystawi „Fizyków" Dürrenmatta i „Noc listopadową" Wyspiańskiego.

W środę 18 bm. Państwowe Teatry Dramatyczne Szczecin wystawią „Wesele" Wyspiańskiego. 19 bm. Teatr Ziemi Pomorskiej z Grudziądza pokaże dwa swoje przedstawienia: J. Szaniawskiego „Kowal, pieniądze i gwiazdy" oraz J. Bediera „Tristan i Izolda".

W dniu 20 bm. na festiwalowej scenie „Kaukaskie koło kredowe" B. Brechta i „Sen srebrny Salomei" J. Słowackiego. Obydwa przedstawienia Teatru „Wybrzeże" z Gdańska.

Dnia 21 bm. Teatr Polski z Bydgoszczy wystawi „Hamleta" W. Szekspira. 22 bm. — teatr koszaliński zademonstruje dwa spektakle Prospera Merimeé „Teatr Klary Gazul" i „Kordiana" J. Słowackiego.

V Festiwal Teatrów Polski Północnej zamkną występy Teatru im. S. Jaracza z Olsztyna, który pokaże „Nagiego króla" Szwarca i „Piątą kolumnę" Hemin-

(KS)

Tu spoczywają zwłoki mieszkańców wsi Słochy Annopolskie, zamordowanych 25 czerwca 1941 roku przez żołdaków Wehrmachtu.

Z krajów socjalizmu

PROGRAMY „INTERWIZJI" Z BUKARESZTU, SOFII I KIJOWA

Coraz większy staje się zasięg „szklanych ekranów", należących do państw objętych systemem „Interwizji". Jak melduje Praga, jeszcze w tym roku telewizja czechosłowacka uzyska bezpośrednie połączenie z Sofią, Bukaresztem i Kijowem. Przez Pragę programy telewizyjne stolic: Rumunii, Bułgarii i Ukraińskiej SRR dotrą do Warszawy oraz Berlina.

1,5 MILIONA TELEWIZORÓW W CSRS

W Czechosłowacji zarejestrowano niedawno 1,5-milionowego abonenta telewizyjnego. W ciągu ostatnich trzech lat w kraju naszych sąsiadów podwoiła się liczba telewizorów. Obecnie jeden aparat telewizyjny przypada w CSRS na 10 mieszkańców, co daje Czechosłowacji wskaźnik „utelewizyjnienia" jeden z najwyższych w Europie.

BUŁGARSKO—JUGOSŁOWIAŃSKA „AUTOSTRADA PRZYJAŹNI"

Na mocy porozumienia zawartego między rządami Bułgarii i Jugosławii na terytorium obu krajów przystąpiono do budowy „autostrady przyjaźni", która połączy miasta Nisz w południowo-wschodniej Serbii — z Dymitrowgradem. Nowa autostrada posiadać będzie szczególnie ważne znaczenie dla gospodarki bułgarskiej, gdyż z każdym rokiem wzrasta tranzyt wyrobów przemysłu bułgarskiego przez porty jugosłowiańskie.

BUG wyznaczał wówczas granicę. Łachy piasku i szerokie łąki odepchnęły Słochy Annopolskie od rzeki aż hen, pod wyniosłe garby wzgórz, które okalały wieś od północy. Na tych wzgórzach wzdłuż Bugu od 1940 roku radzieckie wojska inżynieryjne prowadziły roboty fortyfikacyjne. W czerwcu 1941 roku budowa umocnień dobiegała końca. W wielu bunkrach brak było jeszcze dział, cekaemów i urządzeń łączności. W czerwcu 1941 roku na lewym brzegu Bugu coraz częściej zaczęły się pojawiać niemieckie patrole wojskowe. Z pomocą lornet śledziły one z ukrycia codziennie to, co działo się na wzgórzach za Słochami Annopolskimi. Nadeszła druga połowa czerwca 1941 roku i ludzie w Słochach — jak co roku o tej porze — pracowali na łąkach przy sianokosach. 22 czerwca wypadło wówczas w niedzielę. Dzień ten, a raczej ranek tego pamiętnego dnia, przyniósł wojnę i te wydarzenia, które rozegrały się w Słochach i okolicy.

ARTYLERIA przemówiła o 3.15. Po godzinie artyleryjskiego ognia dywizje piechoty 4 armii marszałka von Kluge i czołgi gen. Guderiana sforsowały Bug, włamując się głęboko w radziecką obronę. Szosa, która biegła z Drohiczyna przez Słochy Annopolskie, była główną drogą natarcia armii hitlerowskiej wzdłuż Bugu na wschód.

Pomimo zaskoczenia, dezorientacji i zamieszania, na dwudziestym odcinku (tak się nazywała strefa umocnień fortyfikacyjnych koło Słoch Annopolskich) ogłoszono alarm bojowy. Część żołnierzy została we wsi, kilkunastu oficerów i żołnierzy obsadziło bunkry. Szosę trzymano pod ciągłym obstrzałem. Pierwsze natarcie hitlerowskie na wieś odparto. Wojska prące szosą na wschód nie mogły przejść przez Słochy. Zajęto pobliskie Siemiatycze, Mielnik i inne miejscowości i kliny pancernych zagonów wdarły się już głęboko w Białoruś, a tu niecały kilometr od granicy (mowa o granicy Generalnego Gubernatorstwa i Białostocczyzny w 1941 roku), trwali na swoich punktach obrony żołnierze pozbawieni dowództwa, łączności i zaopatrzenia.

We wtorek 24 czerwca ponowiono natarcie na punkty obrony koło Słoch. Gniazda ogniowe z bunkrów, mające rozległe pole obstrzału i tym razem powstrzymały Niemców. Nadeszła noc. Watahy hitlerowców pod osłoną ciemności otoczyły pierwszy z sześciu bunkrów broniących dostępu do Słoch. Trwał tam na posterunku z trójką żołnierzy starszy lejtnant Sizonow. Walono do bunkra granatami, strzelano do otworu. Kilku zamkniętych w betonie i stali żołnierzy nie poddawało się. Niemcy wdarli się na bunkier. Zamocowano kilkadziesiąt kilogramów trotylu. Podpalono lonty. Słup ognia, wybuch... Pękł beton i stal. Przy cekaemie i dziale leżeli wewnątrz zabici obrońcy tego punktu.

O dwieście metrów dalej wyrastały ze wzgórza chropowate ściany drugiego bunkra. Niemcy przypuścili atak na niego. Punkt oporu błyskał wystrzałami. Niemcy byli coraz bliżej. — Rus, poddaj się! — Na chwilę milkną strzały. Niektórzy z załogi bunkra są za tym, żeby zaprzestać beznadziejnej walki, otworzyć drzwi i wyjść z zatrutego gazami spalinowymi wnętrza — wyjść do niewoli. Dowódca wyjmuje z kieszeni klucze od pancernych drzwi i ciska je przez otwór strzelniczy. Tu — wierni przysiędze — pozostaną na zawsze. Bunkier odpowiada znowu strzałami i pieśnią o ojczyźnie.

Niemcy przynoszą miotacze ognia. Strumienie płonącego płynu walą w otwory. Milkną strzały i pieśń. Padł drugi punkt oporu. Bronią się jeszcze cztery.

ODWET

We wsi czuwały nieliczne już grupy oficerów i żołnierzy. Trzeciego dnia obrony szosą od strony Drohiczyna wpadło do Słoch kilka samochodów ciężarowych z Niemcami. Lejtnant Jaśkow przypuścił je blisko i rozwalił granatami. Po pewnym czasie tą samą szosą wychynęła zza wzgórza sztabowa limuzyna. Z bunkra zagrano do niej z cekaemu. Wóz zrolował w rów. Wypadł z niej oficer i przywarł do szosy. Lejtnant Jaśkow przywarował na kupie żwiru. Mierzył długo i cierpliwie. Niemiec pełzł ostrożnie na drugą stronę szosy. Strzał był celny. Hitlerowski major pozostał na szosie. Rannego kierowcę — Niemca ludzie ze Słoch przynieśli do wsi, opatrzyli ranę, nakarmili. Nocą wdarł się do wsi niemiecki patrol i zabrał rannego.

Generalny szturm na Słochy i bunkry na wzgórzach przyszedł 25 czerwca. Niemcy szli do ataku falami. Otaczali wieś zwartym pierścieniem. Dopadli pierwszych zabudowań. Nad strzechami strzeliły płomienie. Palono zagrodę po zagrodzie. Spotykanych ludzi zabijano strzałami, rozrywano bagnetami, masakrowano kolbami. Mszczono się na bezbronnych za opór w bunkrach na wzgórzach, za śmierć majora, za to, że na tej drodze ośmielono się powstrzymać ich tryumfalny marsz, kiedy już pancerne zagony osiągnęły przedpole Mińska i szły na Moskwę. Wśród pól, łąk, i płonących zabudowań, pędzono ujętych ludzi na smug pod wierzby i rozstrzeliwano.

Do wieczora wieś licząca około stu zagród przestała istnieć. Zamordowano dwoje dzieci, 15 kobiet i 36 mężczyzn. Na tym odcinku szosa na wschód stanęła otworem. Resztę mieszkańców Słoch zamknięto w domu Szymona Gumieniuka i stamtąd rano wypędzono na egzekucję. Idąc widzieli wykopany dół. Kurier na motocyklu dopędził eskortę i oddał rozkaz. Ludzi puścić wolno — zdobywać bunkry.

Brali je nocą. Brali minami, miotaczami ognia, wiązankami granatów. Zdobywali kolejno. W piątek 27 czerwca w lasku na wzgórzu za Słochami, pozostał już tylko jeden punkt oporu — ostatni bunkier i w nim czterech głodnych i na wpół uduszonych dymem wystrzałów żołnierzy z oficerem. Kończyła się amunicja. Zwęglono ich płomieniami miotacza ognia i bunkier wysadzono trotylem. W okolicy Słoch Annopolskich ucichły strzały.

DO LEGENDY

Po dwudziestu dwu latach od tego wydarzenia w Słochach Annopolskich do dziś starsi ludzie wspominają wieczorami przeżyte dni grozy, zagładę wsi, bliskich i bohaterską, a zarazem beznadziejną obronę załóg w bunkrach. Jeszcze w czasie wojny ktoś we wsi ułożył pieśń o bohaterskim obrońcy bunkra oficerze Sizonowie. Pieśń ta żyje w Słochach do dziś. Obrońcy tych osamotnionych punktów oporu przeważnie nieznani z nazwiska urastają w opowiadaniach i pieśni na bohaterów z legend. Czas zawsze coś dorzuca do ludzkich czynów. Tkwiące jednak za wsią we wzgórzach porozrywane ściany bunkrów przypominają o tym, że wszystko to działo się naprawdę w pamiętnym czerwcu 1941 roku.

A. OMILJANOWICZ

zdjęcia autora

Słochy Annopolskie odbudowane ze zgliszcz. Na pozór wieś, jak tysiące innych, lecz wydarzenia sprzed 22 lat pozostaną zawsze żywe w pamięci jej mieszkańców.

ŚLADAMI Dinozaurów

Przez 160 milionów lat trwania ery mezozoicznej, na wszystkich lądach Ziemi panowała dynastia dinozaurów. Były wśród nich olbrzymy, którym po dziś dzień nie dorównało wzrostem żadne inne zwierzę lądowe. Żyły wówczas takie okazy łagodnych roślinożerców i jednocześnie drapieżcy o metrowych szczękach nadzianych kilkunastocentymetrowymi zębami.

Koniec wielkiej dynastii był zagadkowy i dramatyczny. Na 70 milionów lat przed pojawieniem się na Ziemi ludzi, nie było już na naszej planecie ani jednego dinozaura. Żadne rozumne spojrzenie nie oglądało ich klęski. Ginęły, a ich ogromne cielska grzęzły w piaskach strumieni, w mułach jeziornych, w ilastych i żwirowych osadach delt rzecznych. Z wierzchu woda osadzała niesione prądem drobiny, nakrywając cmentarzyska wielometrowymi pokładami.

Czas płynął, rzeki wysychały, znikały jeziora, zmieniał się klimat. Dzisiaj, rozsiane po całym globie, dawne „pastwiska dinozaurów" zmieniły się nie do poznania. Jednym z takich miejsc, niegdyś żyznych, obfitujących w wodę i bujnie zarośniętych, jest sucha i skalista, naga i martwa pustynia Gobi.

Ciągnie się na przestrzeni 2 tysięcy kilometrów, pofałdowana i zmarszczona, a słońce, mróz, wiatry i deszcze żłobią jej oblicze głębokimi bruzdami. W ścianach gobijskich wąwozów i urwiskach jarów poczynają się ukazywać skamieniałe kości. Raz jeszcze powróciły na światło słoneczne, ale tym razem na Ziemi są już ludzie.

W latach 1922—1930 wyruszało na Gobi pięć wypraw amerykańskich. W latach 1946—1949, trzy wyprawy radzieckie. Ogromne zbiory powędrowały do muzeów i pracowni paleontologów. Oczyszczono kości z resztek skały, utrwalono je i zmontowano pełne szkielety, które zbadane drobiazgowo i porównane ze znaleziskami z innych części świata, pozwoliły odtworzyć wygląd i tryb życia dinozaurów, a także warunki środowisk, w jakich przebywały.

ZACZYNAMY OD REKONESANSU

Jednakże wiele pytań pozostało nierozstrzygniętych, wciąż niewiadoma jest przyczyna zupełnego wyginięcia wielkich gadów.

W czerwcu b. roku na pustyni Gobi rozpoczyna swoje poszukiwania nowa ekspedycja. Organizuje ją Zakład Paleozoologii Polskiej Akademii Nauk, wspólnie z naukowcami mongolskimi i radzieckimi. Prace ekspedycji obejmą okresy letnie trzech najbliższych lat.

Gobijskie wiatry wieją z mocą huraganów. W okolicach, gdzie są wydmy piaszczyste, zawieje przekształcają się w burze piaskowe. Powietrze nasycone jest drobnym pyłem, który przenika do nosa, oczu i ust, wciska się pod koperty zegarków, do wnętrza aparatów fotograficznych, rysuje szkła i soczewki przyrządów.

Łagodzący wpływ morza nie sięga na Gobi. We dnie słońce rozpala kamieniste płaskowyże i tarasy do 40° C. Nocami, gdy tylko zajdzie słońce, temperatura spada w pobliże zera. Spalony słońcem, rozgrzany i spragniony człowiek, poczyna dygotać z zimna.

Gdy spada ulewa, puste koryta i łożyska wąwozów zamieniają się w rwące wściekle potoki i rzeki, a na wielkich przestrzeniach gliniasty grunt tak rozmięka, iż niepodobna po nim przejechać samochodem.

EGZAMIN STAR-a W PUSTYNNYCH WARUNKACH

Cały ekwipunek, który zabiera ze sobą polska wyprawa, został wykonany w Polsce. Pięcioosobowa grupa będzie się poruszała czterotonowym samochodem, wykonanym dla tego celu przez Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Wyposażono go w specjalny system chłodzenia, kabina kierowcy jest izolowana przed upałem i uszczelniona. Sprężarka umożliwia przedmuchiwanie strumieniem powietrza silnika i urządzeń zanieczyszczonych piaskiem.

Ekwipunek obozowy składa się z kilku typów namiotów o podwójnych dachach chroniących przed ulewami i o różnorodnej konstrukcji. Najwłaściwszy typ będzie zastosowany przez wyprawy w latach następnych. Do spania przewidziano śpiwory z syntetycznego puchu.

Głównym zadaniem wyprawy rekonesansowej będzie nie tyle gromadzenie okazów, ile wyszukanie na pustyni i oznaczenie jak największej ilości miejsc, w których kości występują na powierzchni. Dopiero w latach następnych podejmie się badania na szeroką skalę.

ZAGADKA U BOKU OLBRZYMÓW

Największe nadzieje paleontologów polskich wiążą się jednak nie ze znaleziskami kości dinozaurów. U boku olbrzymów, niejako w cieniu ich istnienia, żył ród drobnych ssaków. W faunie owych zamierzchłych czasów nie odgrywały one większej roli. Mogłoby się zdawać, iż były spychane i ograniczane w swoich możliwościach rozwojowych przez wszechwładne dinozaury.

Przyszła jednak chwila w dziejach, kiedy ssaki poczęły przeżywać wspaniały rozwój. Gwałtownie zróżnicowały się ich gatunki, wzrosły ich rozmiary i liczebność. Szczep ssaków opanował Ziemię.

Ów moment dziejów zbiega się z tym, w którym wymarły dinozaury. Do dziś nie podobna powiedzieć, co było przyczyną owej „wielkiej „zmiany warty" pomiędzy dwoma zwierzęcymi rodami. Czy stało się to skutkiem bezpośredniej, konkurencyjnej walki? A może to tylko zmiana klimatu i warunków życia przyniosła zgubę wielkim gadom, a wówczas na opróżnioną przez nie przestrzeń życiową wkroczyły ssaki?

Istnieje jeszcze inny problem o pierwszorzędnym znaczeniu: od kogo wywodzą się ssaki łożyskowe, to jest większość współczesnych gatunków, które rozwinąwszy się tak gwałtownie, wydały także gatunek ludzki? Żadna z wypraw nie odkryła dotąd szczątków, które by wyjaśniały tę zagadkę.

Ale odwiane z piasku, wypłukane przez deszcze, być może leżą gdzieś w zakamarkach gobijskich wąwozów drobne, a tak ważne kosteczki, które wychynęły z pomroki dziejów i czekają już tylko na chwilę, kiedy dostrzeże je oko paleontologa. Może polskiego?...

MACIEJ KUCZYŃSKI

Via „CEKOP"-do San Jose de las Lejas

DRUGA POLSKA FABRYKA NA KUBIE

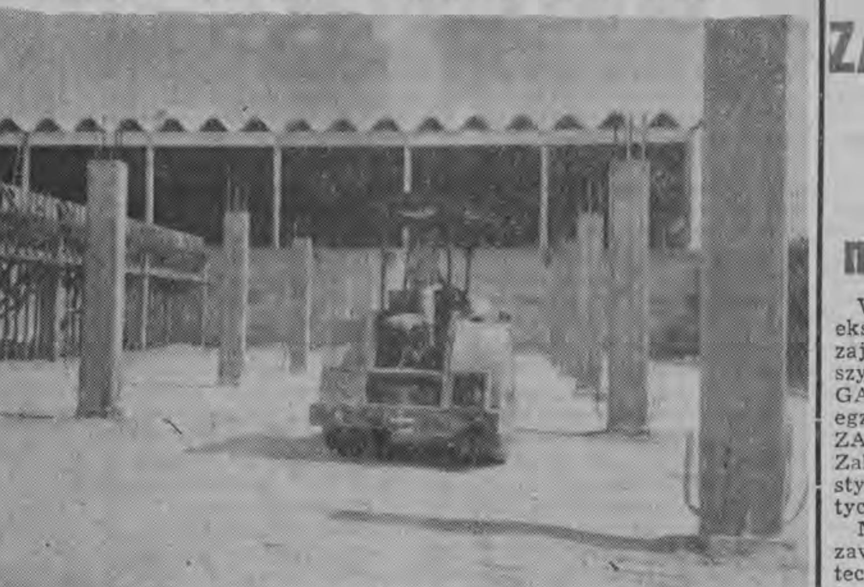

W ślad za oddaną niedawno do eksploatacji montownią aparatów radiowych w Rancho Boyeros, powstaje druga polska fabryka na Kubie — nowoczesna huta szkła butelkowego i płaskiego, w miejscowości San Jose de las Lejas. Hale produkcyjne nowej fabryki, która uruchomiona zostanie w przyszłym roku, zaprojektowali architekci kubańscy. Nasz CEKOP dostarcza agregatów maszynowych oraz buduje piece do wytopu szkła. (WiT-AR)

COSPAR a „sprawa polska"

„Zespół Katedry Astronomii Teoretycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. Kozieła, w oparciu o szczegółową analizę 3282 obserwacji, dokonanych w latach 1877—1915, wyznaczył ścisłe wartości współrzędnych księżycowego krateru Mösting A". — Oto kwintesencja jednego z tematów, zgłoszonych przez naszych uczonych na warszawskie sympozjum COSPAR.

W kwietniu 1960 roku, na konferencji poświęconej sprawom selenodezji, zorganizowanej w obserwatorium Pic de Midi, krater Mösting A wytypowany został jako tzw. punkt odniesienia pierwszego rzędu w trangulacji Księżyca. Obliczenie jego współrzędnych stanowi istotny krok na drodze do stworzenia szczegółowych map powierzchni naszego „naturalnego satelity", tak istotnych dla jego przyszłych zdobywców.

A inne nasze tematy „cosparowskie"? Przede wszystkim należałoby wymienić tu prace, prowadzone pod kierunkiem prof. Manczarskiego, dotyczące warunków rozchodzenia się fal radia w przestrzeni. Nasi specjaliści zaobserwowali efekt samoczynnego wzmacniania się sygnałów radiowych w jonosferze (który rozciąga się, być może, także na przestrzeń kosmiczną) oraz możliwość swego rodzaju kanalizowania najdłuższych fal radia wzdłuż linii pól magnetycznych. Badania te mogą okazać się w perspektywie czasu użyteczne również z punktu widzenia praktyki telełączności kosmicznej. (WiT-AR)

Na Targach Poznańskich

ZAM-2 GAMMA Nowa maszyna matematyczna

Wśród naszych targowych eksponatów ważne miejsce zajmuje automatyczna maszyna cyfrowa ZAM-GAMMA. Jest to szósty już egzemplarz maszyn z serii ZAM-2, produkowanej przez Zakład Doświadczalny Instytutu Maszyn Matematycznych PAN.

Maszyna ZAM-2 GAMMA zawiera szereg udoskonaleń technologicznych, rozszerzających zakres praktycznych jej zastosowań. Posiada unowocześnioną i „przyspieszoną" pamięć bębnową, w której przechowywane są informacje. Tłumaczenie programów w systemie automatycznego kodowania SAKO odbywa się — przy współpracy z pamięcią bębnową — w tempie trzykrotnie szybszym. Dzięki zastosowaniu dodatkowych urządzeń, udało się ułatwić i przyspieszyć rozwiązywanie na maszynie ZAM-2 GAMMA zagadnień typu administracyjno-ekonomicznego. (WiT-AR)

Ciekawe badania uczonych rumuńskich

Nowa metoda wykrywania raka

Z okazji zorganizowanego w Polsce Międzynarodowego Sympozjum poświęconego zagadnieniom histochemii, bawił u nas gościnnie uczony rumuński, dyrektor Instytutu Anatomii Patologicznej w Bukareszcie, prof. dr E. C. Craciun.

Bukareszteński Instytut Anatomii Patologicznej — powiedział prof. Craciun w rozmowie z przedstawicielem redakcji WiT-AR — jest centralnym instytutem medycyny teoretycznej, zajmującym się takimi problemami, jak histochemia, fizjologia, fizyka czy mikrobiologia, wyposażonym w najnowocześniejsze urządzenia laboratoryjne. Opracowywane tu metody naukowe przekazywane są następnie poszczególnym klinikom, stąd wędrują już do zakładów i szpitali na terenie całego kraju.

Pracownicy Instytutu koncentrują obecnie badania przede wszystkim na gnębiących cywilizowaną ludzkość schorzeniach XX wieku, jakimi są choroby układu krążenia i choroby nowotworowe. Ze szczególnym zainteresowaniem w świetle naukowym spotkała się opracowana niedawno, oryginalna metoda wykrywania raka szyjki macicy, na zasadzie fluoryzacji tkanek. Metodą tą, efektywniejszą w porównaniu ze stosowanymi dotychczas metodami chemicznymi, przebadać można w stosunkowo szybszym czasie znaczną liczbę kobiet. Między innymi właśnie pracownicy Instytutu poddali masowym badaniom profilaktycznym około 10 tys. robotnic przemysłu tekstylnego, w wieku od 18 do 48 lat.

Wszystkie podejrzane o ewentualne zmiany nowotworowe preparaty przebadano przy pomocy promieni ultrafioletowych. Stosunkowo szybka, bo trwająca od 10 do 15 minut próba mikroskopowa, polega na właściwym odczytaniu barwy fluoryzującej światła.

Zdrowe tkanki przybierają refleks o kolorycie różowo[...]wonym, zmienione nato[...] barwią się zielenią. Opracowana [...] sprawdzona w szerokiej pra[...] laktyce metoda wykrywa[...] wczesnych (a te przede wszy[...] stkim rokują dobre rezult[...] leczenia) form raka szyjki m[...] cicy, ma ogromne znaczenie [...] równo w diagnostyce, jak i w pobieganiu nowotworom u [...] biet.

W dziedzinie onkologii bu[...] reszteński Instytut przeprowa[...] również interesujące prace [...] oretyczne nad genezą powsta[...] nia nowotworów, badaniem [...] wiadczalnych raków u zwierz[...] wpływów atmosferycznych [...] rozwój zmienionej tkanki itp.

Prócz prac ściśle naukowo-[...] dawczych, prof. dr E. C. Craciun opublikował również prace z [...] kresu historii medycyny. Jedn[...] z nich jest biografia polskiego patologa, dr Izydora Kopernickiego (1825—1891), który po P[...] staniu Styczniowym musiał [...] puścić Polskę i przez wiele [...] pracował na terenie Rumunii. Dr Kopernicki, późniejszy pr[...] fesor antropologii na Uniwer[...] tecie Jagiellońskim w Krakowie, przez 6 lat prowadził w Rumun[...] specjalne laboratorium i [...] pierwszym wykładowcą pato[...] w organizowanej w latach osi[...] dziesiątych ubiegłego wieku [...] muńskiej uczelni medycz[...] Dzięki pracy prof. Craciuna u[...] pełniona została biografia p[...] skiego patologa i antropolo[...] będąca ciekawym przykład[...] nie znanych dotychczas powią[...] medycyny polskiej i rumuńskiej.

Olb. (WiT-AR)

Ciekawe urządzenie

Pracownicy naukowi Instytutu Fizyki Akademii Nauk Azerbejdżanu opracowali oryginalny sposób zamiany energii słonecznej na elektryczną, wykorzystując do tego stare reflektory. Zwierciadło reflektora skupia promienie słońca i kieruje je na niewielką baterię półprzewodnikową. W baterii następuje przemiana energii cieplnej na energię elektryczną. Urządzenie to może znaleźć szerokie zastosowanie właśnie na terenie Azerbejdżanu, kraju słynącego z dużego nasłonecznienia.

NA ZDJĘCIU: widzimy dwu wynalazców azerbejdżańskich: kandydata nauk technicznych Arifa Kulijewa (z lewej) i laboranta Zakira Kulijewa przy słonecznym generatorze.

CAF

SZCZYT FORMY — W TRZECIEJ GODZINIE

Psychologowie z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy prowadzą badania porównawcze nad „formą" robotników, w jakiej znajdują się oni w ciągu dnia pracy. Badania obejmują zarówno fizjologiczne pomiary tętna, jak i próby testowe spostrzegawczości, koordynacji oka i ręki oraz porównania wydajności.

Doświadczenia wykazały, że szczyt formy występuje dopiero w trzeciej godzinie pracy. Najtrudniejszym momentem jest natomiast szósta godzina, w której utrzymanie wydajności wymaga największego wysiłku psychicznego i fizycznego. Psychologowie zwrócili w związku z tym uwagę na celowość dokonywania zmian w dotychczasowym rozkładzie przerw w pracy.

MAGNES ZAMIAST MŁOTA

W katedrze technologii mechanicznej Politechniki Warszawskiej prowadzone są badania nad nowym procesem: wykorzystaniem do kształtowania metali sił magnetycznych. Jest to metoda szczególnie przydatna do nadawania kształtów metalom trudnym do obróbki, np. stopom tytanu.

Impuls magnetyczny — przy elektromagnesach odpowiedniej wielkości — może wytworzyć ciśnienie do 35.000 kilogramów na cm kwadr. Impuls taki uzyskuje się przez gwałtowne rozładowanie baterii kondensatorów, w których stosowane są napięcia do 30 tys. woltów. Zjawisko trwa zaledwie milionowe części sekundy, co jednak wystarcza dla nadania materiałowi kształtów odpowiadających końcówkom magnesu.

„PODWÓJNE ŻYCIE" GDAŃSKICH TURBIN

Różnice w zużyciu energii elektrycznej dniem i nocą powodują konieczność instalowania urządzeń dla pokrycia „szczytów". Najbardziej korzystne jest budowanie w tym celu tzw. elektrowni pompowych, gromadzących nocne nadwyżki energii elektrycznej w postaci wody tłoczonej wtedy z dolnego zbiornika do górnego, i oddającej energię turbinie w czasie dnia.

W katedrze turbin wodnych Politechniki Gdańskiej prowadzi się w związku z tym prace badawcze nad układami tzw. turbin rewersyjnych, które mogą spełniać podwójną rolę: pracują na zmianę jako pompy i jako turbiny. Układ taki jest szczególnie korzystny ze względu na niższe koszty budowy elektrowni. Modele gdańskich pompo-turbin uzyskują w procesie dwukrotnego przetwarzania energii sprawność 85-procentową, co stanowi obecny standard światowy tych — od niedawna dopiero budowanych — urządzeń energetycznych.

NAWODNIENIE ŚCIEKAMI — WIĘKSZE PLONY SIANA

Ścieki miejskie stać się mogą cennym nawozem dla rolnictwa; szczególnie efektywnie powiększają one plony łąk. Jak wykazały doświadczenia przeprowadzone w gospodarstwie krakowskiej Wyższej Szkoły Rolniczej przez naukowców katedry melioracji rolnych i leśnych — przy nawodnieniu ściekami ilość siana zbieranego z poletek znacznie wzrosła. Najlepsze wyniki uzyskano przy nawadnianiu ściekami i równoczesnym pełnym zaspokojeniu potrzeb roślin na azot. (WiT-AR)

W naukowym szkiełku i oku

SPORT

KALENDARZYK imprez sportowych

SOBOTA

Wojewódzka spartakiada Tysiąclecia

Godz. 10 — Boisko Juvenii w Białymstoku — Koszykówka kobiet i mężczyzn.

Godz. 16 — Stadion w Zwierzyńcu — Oficjalne otwarcie spartakiady.

Godz. 17 — Stadion w Zwierzyńcu — Lekkoatletyka. Zawody spartakiadowe będą jednocześnie indywidualnymi mistrzostwami okręgu. Zbiórka wszystkich zawodniczek i zawodników o godz. 15.30.

Godz. 17 — Boisko Juvenii w Białymstoku — Siatkówka kobiet i mężczyzn oraz dalszy ciąg spotkań koszykówki.

Godz. 16 — Stadion Miejski w Augustowie — Piłka ręczna kobiet i mężczyzn.

Godz. 16. — Bielsk Podlaski — Start kolarzy II i III licencji do drużynowego wyścigu Bielsk Podlaski — Białowieża. Przyjazd pierwszych zawodników na metę w Białowieży — około godz. 16.40.

Godz. 16.30 — Bielsk Podlaski — Start kolarzy licencji IV do drużynowego wyścigu na 25 km.

Koszykówka

Godz. 19 — Hala Jagiellonii w Białymstoku — Międzynarodowy mecz koszykówki mężczyzn reprezentacja Białegostoku (oparta na AZS) — Post Hannover (NRF).

Turystyka motorowa

Godz. 17 — 20 — Białowieża (koło Parku Narodowego) — Meta ogólnopolskiego zjazdu turystycznego, motocyklowo - samochodowego. W godzinach wieczornych — imprezy artystyczne.

Piłka nożna

Mecze A klasy: Ognisko Białystok — LZS Szepietowo (godz. 18, boisko Ogniska), Jagiellonia Białystok — Tur Turośl (godz. 18, boisko przy ul. Jurowieckiej).

NIEDZIELA

Wojewódzka spartakiada Tysiąclecia

Godz. 10—13 — Boisko Juvenii w Białymstoku — Dalszy ciąg turnieju koszykówki i siatkówki kobiet oraz mężczyzn.

Godz. 10 — 13 — Stadion w Zwierzyńcu — Dalszy ciąg spartakiady lekkoatletycznej.

Godz. 10 — Stadion Miejski w Augustowie — — Finały w piłce ręcznej kobiet i mężczyzn.

Godz. 10 — Dojlidy — Wyścigi kolarskie dla niestowarzyszonych na 14 i 24 km.

Godz. 13 — 14.30 — Stadion przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — Masowy pokaz gimnastyczny.

Godz. 14.30 — Stadion przy ul. Jurowieckiej — Bieg na 5 km i sztafeta 4 x 400 m.

Godz. 15.30 — Stadion przy ul. Jurowieckiej — Przyjazd kolarzy, uczestników wyścigu dla licencji II i III (Białowieża — Białystok) i dla licencji IV (Bielsk Podlaski — Białystok).

Godz. 16.30 — Stadion przy ul. Jurowieckiej — Uroczyste zakończenie spartakiady.

UWAGA! W boksie spartakiady nie będzie.

Turystyka motorowa

Imprezy sportowe i artystyczne w Białowieży z okazji ogólnopolskiego zjazdu turystycznego motocyklowo- samochodowego.

Piłka nożna

Godz. 18 — Boisko Mazura w Ełku — Mecz o wejście do II ligi Mazur Ełk — Warmia Olsztyn. O godz. 16 przedmecz A klasy Mazur I B Ełk — Promień Mońki.

Mecze A klasy. Grupa I: Żubr — Husar I B, Uhowo — Gwardia I B, Puszcza — Cresovia Siem.; grupa II: Orzeł — Cresovia Gol. dap, Czarni — Wissa.

Godz. 18 — Boisko w Łomży — Towarzyski mecz ŁKS Łomża — Gwardia Białystok. (ko)

Serdecznie witamy

Koszykarzy Hannoveru i uczestników ogólnopolskiego zlotu turystycznego w Białowieży

Powodzenia Mazurze!

Obok wojewódzkiej spartakiady Tysiąclecia, w której wystąpią najlepsi reprezentanci powiatów w poszczególnych dyscyplinach, na Białostocczyźnie odbędzie się w sobotę i niedzielę szereg innych bardzo ciekawych spotkań.

Serdecznie witamy przybyłą do Białegostoku drużynę koszykówki z NRF — Post Hannover. Niemcy, w których zespole gra 3 reprezentantów NRF spotkają się w sobotę z reprezentacją Białegostoku, opartą na AZS-ie.

Serdecznie witamy również uczestników ogólnopolskiego zjazdu turystycznego, samochodowo - motocyklowego w Białowieży. Życzymy atrakcyjnego spędzenia czasu w miłym zakątku naszej Ziemi Białostockiej.

Powodzenia życzymy piłkarzom ełckiego Mazura, którzy niedzielnym meczem z Warmią Olsztyn zainaugurują cykl trudnych spotkań o wejście do II ligi. Wygrajcie chłopcy! (ko)

Skrudlik mistrzem we florecie

W Gdańsku rozpoczęły się indywidualne, szermiercze mistrzostwa Polski. Tytuł mistrza we florecie zdobył Skrudlik (AZS AWF) przed Woydą.

Rozgrywki młodych piłkarzy

■ W finałowym meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu Szkolnego Związku Sportowego trampkarze MKS Ełk wygrali z MKS Hajnówka 1:0. Srogi rewanż za porażkę swoich młodszych kolegów wzięli juniorzy MKS Hajnówka gromiąc juniorów MKS Ełk 11:1.

■ Wyniki pierwszych spotkań reprezentacji szkół średnich o Puchar Kuratora: Technikum Mechaniczne B-stok — Lic. Og. Starosielce 5:1, Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1 B-stok — Technikum Ekonomiczne B-stok 2:1. Dalsze mecze — w sobotę i niedzielę.

■ W poniedziałek, 17 bm. o godz. 17.30 na boisku na Nowym Mieście odbędzie się turniej piłki nożnej drużyn niezrzeszonych w PZPN. W turnieju mogą wziąć udział zespoły ognisk TKKF i zakładów pracy. Impreza ma na celu wyłonienie drużyny na wojewódzki i centralny zlot ognisk TKKF. Poszczególne mecze trwać będą 2x30 min.

■ W sobotę rozpocznie się w Czarnej Białostockiej turniej trampkarzy, zorganizowany przez działaczy miejscowej Skry. (ko)

KOMUNIKAT SZKOLNY

DYREKCJA TECHNIKUM PRZEMYSŁU MIĘSNEGO W BIAŁYMSTOKU, Szosa Żółtkowska 39 tel. 75-54 podaje do wiadomości, że **przyjmuje zgłoszenia** na Wydział Zaoczny Technologii Żywienia.

Informacji odnośnie przyjęcia udziela sekretariat szkoły. k 886-1

przetargi

SPROSTOWANIE

W dniu 9 czerwca 1963 roku w ogłoszeniu przetarg nr 860 mylnie podano termin otwarcia ofert na dzień 15 czerwca 1963 roku, a **WINNO BYĆ 21 czerwca 1963 roku.** Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Zambrowie. k 883-1

SUWALSKIE ZAKŁADY PIWOWARSKO-SŁODOWNICZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W SUWAŁKACH, ul. Gen. Świerczewskiego 65, **ogłaszają przetarg nieograniczony** na sprzedaż portierni drewnianej, krytej blachą wraz z rozbiórką i uprzątnięciem terenu.

Cena wywoławcza wynosi 5.000 zł. I-szy przetarg odbędzie się dnia 18 czerwca 1963 roku godz. 11.

II-gi przetarg odbędzie się dnia 22 czerwca 1963 roku godz. 11.

III-ci przetarg odbędzie się dnia 26 czerwca 1963 roku godz. 11.

Biorący udział w przetargu winni wpłacić do kasy SZPS w Suwałkach, lub na jego rachunek w NBP O/Suwałki nr konta 111-6-191 wadium w wysokości 10 proc. najpóźniej przed dniem przetargu.

Zastrzega się prawo wyznaczenia terminu rozbiórki. k 875-1

EŁCKIE ZAKŁADY ROSZARNICZE W EŁKU, ul. Cmentarna nr 2 ogłaszają **przetarg nieograniczony** na: przeprowadzenie remontu kapitalnego magazynu nasion w Suwałkach i magazynu słomy oraz uszczelnienie zbiornika żelbetowego w Ełku. Zleceniodawca dostarczy konieczne podstawowe materiały.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Ślepe kosztorysy i wszelkie inne informacje można uzyskać w dziale głównego mechanika Zakładów.

Składanie zalakowanych ofert **do dnia 30 czerwca 1963 roku.**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 lipca 1963 roku o godz. 10.

W ofercie należy podać termin zakończenia robót.

Zleceniodawca przetargu ma prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 882-1

ogłoszenia drobne

PRACA

Pomoc domowa potrzebna do 5 miesięcznego dziecka. Zgłaszać się ul. Sowia 6 m. 2. Warunki do uzgodnienia na miejscu. g 2316-1

Potrzebna pomoc domowa do dziecka. Aleja 1 Maja 7 m. 29. Zgłaszać się po godz. 16. g 2313-1

Pomoc domowa potrzebna na stałe. B-stok Wesołowskiego 1 A m 33. g 2308-1

LOKALE

2 pokoje do wynajęcia. Białystok, ul. Wiery Chorąży nr 11. g 2301-1

Pokój komfort w Łodzi — zamienię na podobny w bloku w Białymstoku. Oferty pisemne — Biuro Ogłoszeń. 2320. g 2320-1

Pokój 32 m z krytą werandą, wygody, używalność kuchni Bydgoszcz — Śródmieście — zamienię na pokój z kuchnią, wygodami w Białymstoku. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń 2314. g 2314-1

SPRZEDAŻ

Gospodarstwo 11 ha k/ Warszawy z zabudowaniami, sad, łąka, staw. Całość lub część sprzedam. (Autobus, gmina, sklepy, szkoła w miejscu). Ziółkowski. Bydgoszcz, Czerwonej Armii 10. k 877-1

„WSK" nowoczesny sprzedam. Zambrów Al. Wojska Polskiego „Podkowa" — Odoliński. g 2297-1

Motocykl „WFM" używany, niedrogo sprzedam. Białystok, ul. Gospodarska 3. g 2318-1

„Warszawę" z taksometrem po małym przebiegu — sprzedam. Białystok, Eweliny Sawickiej 6. Putrens. g 2317-1

Sprzedam „Junaka" stan dobry, ul. Słonimska 65.

ZGUBY

Steckiewicz Rajmund zgubił dowód rejestracyjny motocykla nr AM 5614. g 2306-1

GLOBULKI „Zet"

działają silnie, plemnikobójcze, nieszkodliwe, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży.

1 pud. 10 szt. 7 zł.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged". k 953-0

UWAGA, PLANTATORZY LNU!

Zrzeszenie Plantatorów Roślin Włóknistych Oddział Wojewódzki w Białymstoku

PRZYPOMINA

plantatorom lnu o **zwalczaniu pchełki lnianej** Azotoxem, Ditoxem lub Tritoxem pylistym w ilości od 20—30 kg na ha. W razie potrzeby należy powtórzyć. Do walki z chwastami lnu, najlepiej w okresie od 7—12 cm wzrostu lnu stosować środki chemiczne Chwastoks w ilości 3—3,5 litra na ha lub mieszankę Dikotexu w proszku 0,8 kg i Krezamon 2 kg na ha. Ilość wody pojedyńczo i w mieszance 600 litrów na ha. k 881-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zarząd Spółdzielni Inwalidów Usługowo-Handlowej „Podlasie" w Białymstoku, ulica Lipowa 4/6 zatrudni 15 inwalidów do pracy w charakterze **SPRZEDAWCÓW** w branży napojowo - spożywczej.

Wynagrodzenie miesięczne wynosić będzie przeciętnie 1.700 zł.

Zgłaszający się winni posiadać przy sobie orzeczenie Komisji do Spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia. k 874-00

6 AGROTECHNIKÓW na stanowiska agronomów gromadzkich zatrudni od zaraz **Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Olecku.**

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie rolnicze.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 880-1

Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Łapach zatrudni od zaraz pracownika na stanowisko **KIEROWNIKA DZIAŁU HANDLOWEGO.**

Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie lub średnie z kilkuletnią praktyką w handlu.

Bliższych informacji udzieli Dział Kadr przy ul. Harcerskiej 10 w godz. od 7—15. k 885-1

KIEROWNIKA BIURA ROLNEGO — zatrudni od zaraz **Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Siemiatyczach.**

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z kilkuletnim stażem pracy.

Oraz **dwóch agronomów** rejonowych z wykształceniem średnim.

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. k 884-1

Pracownika na stanowisko **KIEROWNIKA TECHNICZENGO** zaangażujemy od zaraz. Wymagane ukończone Technikum Mleczarskie i praktyka w zawodzie. Zgłoszenia kierować do **Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Brańsku,** pow. Bielsk Podlaski. k 891-0

INŻYNIERA lub technika budowlanego na stanowisko kierownika technicznego w spółdzielni oraz **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** z kilkuletnią praktyką w zawodzie zatrudni **Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Łapach** ul. Wodociągowa 21.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 887-1

Kopalnia Węgla Kamiennego „Niwka-Modrzejów" w Sosnowcu przyjmuje do pracy: **GÓRNIKÓW, MŁODSZYCH GÓRNIKÓW I ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** do prac dołowych, w wieku od lat 18 do 45, z wyjątkiem poborowych.

Przy zgłoszeniu do pracy należy przedłożyć: dowód osobisty z wymeldowaniem okresowym z miejsca zamieszkania, książeczkę wojskową, lub zaświadczenie rejestracji wojskowej z wymeldowaniem z miejsca zamieszkania, zwolnienie z ostatniego miejsca pracy, lub zaświadczenie Gromadzkiej Rady Narodowej, stwierdzające, że nigdzie nie pracował, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej.

Pracownicy podejmujący pracę otrzymują:

1. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym
2. Wyżywienie w stołówce hotelu robotniczego, kredytowane w okresie pierwszego miesiąca pracy.
3. Zwrot kosztów podróży z miejsca pracy
4. Podejmujący pracę w kopalni po raz pierwszy na dole otrzymują:

a) ubranie i buty robocze na własność, przy czym koszt ich umorzony zostanie po 6 miesiącach nienagannej pracy,

b) premię za nienaganną pracę zł 400 po 6 miesiącach i 800 zł — po roku pracy,

c) dodatek stabilizacyjny w wysokości 200 zł miesięcznie za nienaganną pracę w ciągu pierwszego roku pracy.

Płaca w/g obowiązującego Układu Zbiorowego w Przemyśle Węglowym.

Formalności związane z przyjęciem do pracy załatwia Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Kopalni „Niwka-Modrzejów" w Sosnowcu-Niwce, ul. Wojska Polskiego nr 6, pokój nr 19. k 950-0

Dokąd dziś idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę — „Letnia zabawa"; godz. 19.30; w niedzielę — nieczynny.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Smarkula"; prod. pol. (od lat 16), dodatek — „Powrót piratów", godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Nie umieraj mamo", prod. japońskiej, panor. (od lat 9), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Szantaż", prod. NRF (od lat 18), dodatek — „Garnizon", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Jeńcy króla mórz", prod. radz. (od lat 9), godz. 10.30; „Szantaż", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Polana" — w sobotę i niedzielę — „Śluby kawalerskie", prod. radz. (od lat 14), dodatek — „Pod Śnieżką" godz. 19 i 21.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Ocean Lodowaty wzywa", prod. CSRS (od lat 12), godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Idiotka", godz. 17 i 20; w niedzielę — „Bimbo" (od lat 7), godz. 12.15; „Francis, muł który mówi", prod. USA (od lat 12), godz. 14.15; „Idiotka"; godz. 17 i 20.

Kino MO — w sobotę — „Kłopotliwy wnuczek", prod. USA (d lat 16), godz. 17 i 19, w niedzielę, godz. 15, 17 i 19.

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Zakochany kundel", prod. USA (od lat 9), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12; „Zakochany kundel", godz. 17 i 19.

„Kolejarz w Starosielcach — „Jutro przestaniesz umierać", prod. radz. (od lat 12); w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 17 i 19.30.

„Roma" — „Dziewczyna z domu poprawczego", prod. NRD (od lat 18), w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 15 i 18.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

KINA W WOJEWÓDZTWIE

„Polonia" w Ełku — „Trudne godziny"

„Zorza" w Ełku — „Martwe dusze"

„Orzeł" w Ełku — „Człowiek idzie za słońcem"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Mam tu swój dom"

„Merkury" w Suwałkach — „Diabeł morski"

„Millenium" w Łomży — „Ich dzień powszedni"

„Październik" w Łomży — „Maleńka"

Zambrów — „Przepustka na ląd"

Augustów — „Teresa prowadzi śledztwo".

Bielsk — Podlaski — „Piąty wydział"

Siemiatycze — „Cyrk"

Hajnówka — „Wielka większa i największa"

Sokółka — „Świat się śmieje"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42-43.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 22, tel 44-17.

Radio i telewizja

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.00 „Krajobrazy w muzyce"; 10.10 „Mówi Technika"; 11.00 „Z najpiękniejszych operetek"; 14.00 „Niezapomniane stronice"; 15.25 „Operetka, jej twórcy i wykonawcy"; 16.35 Program młodzieżowy; 17.05 Radiowy poradnik językowy; 17.15 Koncert życzeń dla PCK; 18.30 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.05 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.00 „Echa muzycznych festiwali europejskich"; 22.25 Gra Ork. Taneczna pod dyr. J. Haralda.

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 9.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 10.00 Rumuńskie melodie rozrywkowe; 10.40 „Somalijskie kobiety" — fragm. książki K. Blixen; 11.00 Koncert chopinowski; 12.15 „Tam gdzie się wznosi Ślęża..." — aud.; 13.00 Melodie operetkowe w rytmie tanecznym; 13.10 „Kultura pilnie poszukiwana"; 13.45 „Alfabet polskiej piosenki"; 14.30 „Z notatnika reportera"; 15.30 „Otwarta szkatułka"; 16.30 Z miast i wsi województwa 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.50 „Ponowna wizyta" — rep.; 17.00 Radio-reklama; 17.05 Tańczymy przy głośnikach; 18.45 „Buduję statek mój"; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.00 Nowości muzyki rozrywkowej; 21.40 Gra Zespół J. Milliana; 22.00 „Parnasik"; 22.30 „Sobotni coctail rozrywkowy".

PROGRAM TELEWIZYJNY

11.45 Dla szkół; 18.00 „Miłość powraca wiosną" — film fab. (radz.) dozw. dla młodz.; 19.05 TV Kurier Warszawski; 19.20 „W krainie długiego dnia"; 19.50 „Dobranoc"; 20.00 Dziennik TV; 20.30 „Gawędy wilków morskich"; 21.00 „Estrada na lotnisku" — progr. rozrywkowy; 22.00 Wiadomości Dziennika TV; 22.10 „Vendetta" — film fab. (franc.) dozw. od lat 16.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.15 „Letni poranek"; 9.05 „Fala 56"; 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń; 11.40 „Przepraszamy" — remanent" — aud. popularno-naukowa; 12.20 „Radiowa piosenka miesiąca"; 12.50 „Niedzielny kiermasz muzyczny"; 13.40 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 14.30 „W Jezioranach"; 16.20 „Balik gospodarski" — opera komiczna; 17.50 Muzyka taneczna; 18.05 Reportaż z konkursu na piosenkę radziecką; 19.05 „Zespół Dziewiątka"; 21.00 „Niedzielne wieczory muzyczne"; 22.00 Gra Ork. Taneczna PR.

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.35 „Radio-problemy"; 8.50 Koncert słynnych solistów; 9.30 „Ostatni dzwonek" — aud.; 10.30 „O zieleni można nieskończenie" — aud.; 11.20 „Zespół Dziewiątka"; 11.40 Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 Poranek symf.; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 14.00 Festiwal Teatrów Poezji; 15.00 Dla dzieci; 16.00 Melodie świata; 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe; 18.45 Melodie egzotyczne; 19.00 „Maminsynek" — słuch.; 20.00 Rewia piosenek; 20.30 Grają ork. taneczne; 21.25 Melodie taneczne; 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 22.20 Lokalne Wiadomości sportowe; 22.30 „Ze świata opery".

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.30 TV Kurs Rolniczy; 12.00 Koncert z Baszty Rybackiej; 15.00 „Niedzielna Biesiada"; 15.50 „Wyrzutek" — film z serii „Mój koń"; 16.20 Teatrzyk w koszu — „Biedronka" — dla dzieci; 17.00 Film dla dzieci; 17.30 „Cyrkowy wóz" — progr. rozrywkowy; 18.10 „Chwila wspomnień"; 18.40 Kwadrans recenzenta; 19.00 Recital aktorski Haliny Cieszkowskiej; 19.30 „Dobranoc"; 20.00 Dziennik TV; 20.30 Sportowa niedziela; 21.00 „Dziewięć dni jednego roku" — film fab. (radz.) dozw. od lat 14.

B. Z. Graf. A-1

Zamiast kociaka

Ortopeda o twiście

W ciągu ubiegłego karnawału zanotowano w Paryżu 9 wypadków uszkodzenia stawu kolanowego. Pacjentkami były młode dziewczęta, przyczyną uszkodzeń — twist. W związku z tym paryski ortopeda dr Alamowicz powiedział: „Tańczący twista wykonują ruchy jak gdyby wycierali ręcznikiem pośladki po kąpieli i równocześnie rozdeptywali czubkami stóp palący się niedopałek papierosa. Staw kolanowy wyginający się bez przerwy w X lub w O, nie jest w stanie utrzymać ciężaru ciała".

(wp)

Recepta

Premier Izraela David Ben Gurion, mimo 76 lat, jest pełen życia i werwy. Zapytany co robi by zachować młodość, odpowiedział: „Każdego rana chodzę na spacer (6 km), wieczorem gimnastykuję się przez pół godziny i unikam jak mogę kina, teatru i zebrań. Prócz tego słucham ślepo żony, która dba o dobór i porę spożywania posiłków, o sen itp. wskazania lekarzy".

(wp)

Jak wosk

Kai Fischer jest pieśniarką bońskiej telewizji. Ostatnio podbiła publiczność piosenką „Mężczyźni są jak wosk w mych rękach". Niedawno Kai w towarzystwie dwu panów wybrała się do nocnego lokalu w Monachium. Na jej widok szef sali zaanonsował: „Kai Fischer i jej gabinet figur woskowych".

(wp)

Skrzynka życzeń i zażaleń

„Przeniósł się na wieś i mieszka tam prowizorycznie z żoną".

„Ob. M. leżał w szpitalu. Brzuch mu rozrzynali, ale operacji żadnej nie miał i mówi teraz, że był chory".

„Jestem człowiekiem biednym z powodu przestępców i fanatyków, ktorzy starają się wyrzucić mnie poza nawias godności człowieka i ogólnego prawa ludzkości".

„Będąc w przykrym stanie wzrokowym nie usłyszałem nadjeżdżającego samochodu".

Z listów do Redakcji

wybrała: (k)

Na półkach księgarskich ukazała się ciekawa książka. Tym razem nie skwitujemy jej recenzją, a po prostu kilkoma cytatami. Mowa o serii trzeciej „Cicer cum caule" Juliana Tuwima czyli zbiorze różnych osobliwości publikowanych przez autora „Kwiatów polskich" w miesięczniku popularno-naukowym „Problemy".

„BIADA WAM, BIADA..."

W swoich bogatych zbiorach archiwalnych Tuwim miał specjalny dział, w którym gromadził wszelkie ujemne opinie i wypowiedzi o wielkich ludziach m. in. o Mickiewiczu. Oto fragment listu red. Michała Podczaszyńskiego do Leonarda Chodźki: „...Koźmian jak opętany pęczy się, wywija na krześle i miota obelgi. Gniew Koźmiana nie miał prawie granic, kiedy ja przywiozłem portret Mickiewicza. Całe grono znakomitych obywateli, literatów, urzędników i wojskowych usłyszało wtedy znamienne słowa: „Biada wam, biada, już teraz robią portrety śmierdziuchów". Podobnych opinii o Mickiewiczu miał Tuwim w swoich zbiorach wiele.

SZLACHTA O „HALCE"

A oto dla odmiany fragment recenzji z premiery „Halki" zamieszczonej w „Gazecie Codziennej" (1858, nr 17) „...P. Moniuszko z W. Wolskim zbudowali operę „Halka", pierwszą w swoim rodzaju, bo operę narodowymi dźwięczącą uczuciami i narodowym prowadzoną myśleniem. Docisnąć się do teatru było niepodobna: ledwo kasę otworzą, a już w kwadrans nie znajdziesz biletu! Słyszę chwalenia, słyszę krzyki rozliczne, ciekawość bierze mię zobaczyć. Jednego razu słyszałem bracią szlachtę tak prawiącą o „Halce": „Muzyka bo serdeczna, do duszy płynie. Ale treść jaka? Oto szlachta opiwana, biotem orzucona, zbrodnią napiętnowana. Kiedy to pójdzie za granicę, cóż o nas pomyślą?"

ABECADLNIK GIMNASTYCZNY

A teraz coś z literatury dla dzieci. W roku 1825 ukazała się we Wrocławiu książeczka Wilhelma Bogumiła Korna pt. „Abecadlnik gimnastyczny czyli nowy sposób nauczenia dzieci czytać etc.". Oto kilka informacji o świecie i ludziach wyjętych z „Abecadlnika": „W Azji, daleko od Europy, żyli pierwsi ludzie. W Afryce tak jest gorąco, że większa część mieszkańców są czarni.. Człowiek ma dwie ręce. Każda ręka ma po pięć palców. Ręce zowią się lewa lub prawa. Ze strony serca jest lewa, a druga prawa. Człowiek ma także dwie nogi, na końcu których jest po pięć palców, z tych jeden zowie się wielki. Jest także noga lewa i prawa".

ZŁUDZENIE FONETYCZNE

Tuwim przytacza za Al. Jabłonowskim zabawne zdarzenie z r. 1913. Carski minister oświaty Bogolubow polecił uniwersytetowi „rozpatrzenie podręczników dla szkół. Były tam m. in. dwie chrestomatie (wypisy), jedna grecka, druga niemiecka. Minister, spojrzawszy na tytuł, zrozumiał, że dzieła te traktują o Matce Chrystusa i kazał, aby je odesłano do zacpiniowania św. Synodu".

Rzeczywiście, zabawne, fonetyczne nieporozumienie. Podobnie brzmi, a jednak nie to samo.

ZŁOŚĆ JEST NIETAKTEM GNIEWU

I na zakończenie kilka „złotych myśli" poety:

„Złość jest nietaktem gniewu".

„Ciężkie czasy! Trzeba się nieraz obchodzić bez rzeczy, o których nawet nasi dziadkowie nie śnili".

„Powiedz człowiekowi, że na niebie jest 978 301 246 569 987 gwiazd, a uwierzy. Ale napisz kartkę „Świeżo malowane", a sprawdzi palcem i powala się".

„Rasiści wątpią, czy historyczny Chrystus istniał kiedykolwiek, ale wiedzą na pewno, że Żydzi zamordowali".

(ś)

Z czego się śmieją...

...Francuzi...

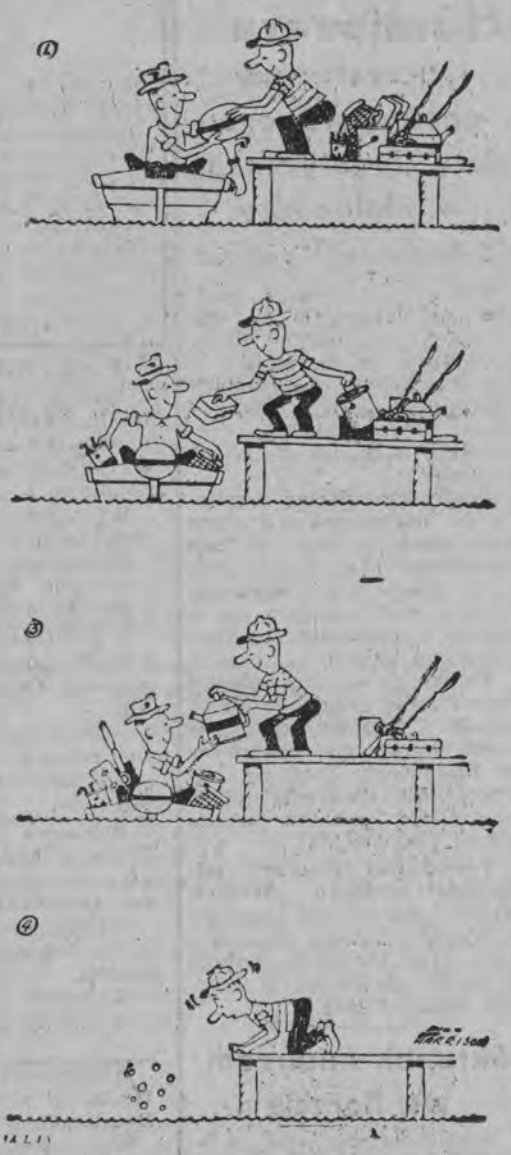

(Paris Match)

...Niemcy...

— „A w le-e-e-sie zielo-o-o-onym, a w le-e-e-sie zie-e-e-e-lo-o-o-nym!"

(Stern)

...Włosi...

Łapówki i tu w modzie.

(Vie Nuova)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) wydatek, 5) mała łódź płaskodenna, 9) tłum, gromada, 10) może być płatniczy, 13 czuwa nad czeladnikami, 15) żakiet plus spódnica, 17) przyjemny lokal, 19 ciało lotne, 21) imię dziewczyny, której nie wypada..., 22) bicz, 24) wysłużone ubranie, 25) poddźwięk, 26) głębia serca, gdzie przechowujemy miłe tajemnice, 28) niedopałek papierosa, 30) marka motocykli niemieckich, 32) „przestraszona" potrawa, 36) kierownik statku, 37) nadużycie wolności, anarchia, 38) coś na jedną nogę (w zimie), 40) dzieciak, bęben, 41) naczynie kuchenne, 42) zabronienie.

PIONOWO: 1) chabeta, 2) przelotny blask, 3) naczynie do płynów, 4) pozostałość po uciętej gałęzi, 5) rękojeść, 6) inwalidzkie „pobory", 7) magiczna albo teatralna, 11) pieśń operowa, 12) stolica Ghany, 14) kolega otomany, 16) zmasakrowana słoma, 18) znany kolarz niemiecki, uczestnik XV Wyścigu Pokoju, 19) żmija, 20) szatan, 22) damski szal futrzany, 23) pole płótna, na którym są desenie, 27) ciągnie wilka do lasu, 28) ciupa, 29) rodzaj eksperymentu psychologicznego, 31) pseudonim K. Świerczewskiego, 32) zamarznięta ziemia, 33) samosąd dokonany przez tłum na przestępcy lub znienawidzonej osobie, 34) oblicze, 35) osiągnięcie wyższego szczebla w drabinie urzędowej, 39) śpiewająca Hanna.

HALLES

Rozwiązania prosimy nadsyłać wyłącznie na kartach pocztowych, w terminie tygodniowym.

Nagrody za rozwiązanie „Logogryfu" otrzymują: **Józef Kapel**, Ełk, ul. 6 Kwietnia 11a/12, **Janina Korolkiewicz**, Białystok 7, Urząd Pocztowy, **Piotr Maciejko**, Suwałki, E. Plater 44, **Maciej Golanowski**, Łomża, St. Konwy 11, **Krystyna Kondzior**, Starosielce, Korycim 55.

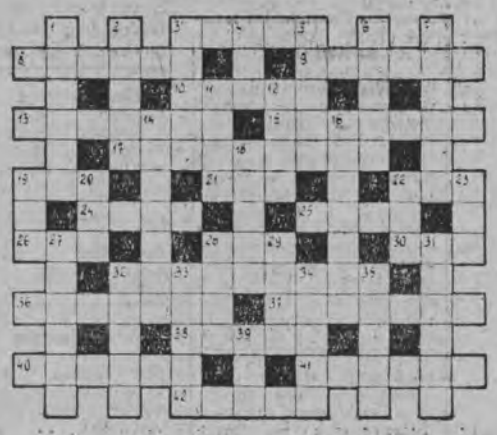

207

ROBERT SZTILMARK
SPADKOBIERCA Z KALKUTY

Ci zaś, którzy zapuścili się w głąb murzyńskiego państwa Kongo, zostali śmiało zaatakowani przez tubylców i niemal doszczętnie wytępieni. Zaledwie kilku ludziom udało się uratować na tratwie i powrócić na pokład „Saint Antoine'a" krążącego po wodach zachodnio-afrykańskich. Spytałem kapitana, czy nie przypomina sobie młodego Włocha imieniem Antonio Cenni. Powiedział mi, że Antonio był sanitariuszem. Również Dorotea, jego siostra, pielęgnowała chorych. Wśród ocalałych na tratwie nie było ani Antonia, ani Dorotei. Dostali się do niewoli plemienia Bakongo i najprawdopodobniej zginęli.

Cała ta wyprawa po niewolników do Afryki Równikowej była idiotycznym pomysłem jakiegoś francuskiego markiza, który w ten sposób chciał podreperować własne interesy. Przedsięwzięcie to znalazło poparcie władz wojskowych, które oddały mu do dyspozycji stary okręt, kilku oficerów-awanturników i sprytnego agenta werbunkowego, niejakiego Charlesa Leglois, zdegradowanego kapitana. Osobnik ten szybko „zwerbował" oddział ochotników, to znaczy złapał w swe brudne sieci kilkudziesięciu naiwnych, takich jak nasz biedny Antonio.

No, teraz już; drodzy państwo, wiecie wszystko... A ciekaw jestem, kiedy otrzymał pan mój list z zawiadomieniem o naszym przyjeździe?

— Dostałem go kilka miesięcy temu, przez okazję z Vincennes — odparł Murray. — Wczoraj rano przybył też stamtąd, przedzierając się konno przez las, posłaniec z

208

wiadomością o zbliżeniu się waszej barki... Moi państwo, a teraz podziękujemy panu Wentowi, wy zaś, droga Mary i Edwardzie, pozwólcie, że was odprowadzę do waszych pokoi.

Tej nocy w narożnym oknie strażnicy angielskiego fortu w Błękitnej Dolinie długo paliło się światło. Kapitan Burnes pisał coś na listowym papierze, po czym wezwał dwóch żołnierzy i wręczył im zapieczętowaną kopertę.

— Daję wam dwa miesiące czasu! Macie dostawić ten list do fortu Pitta nad rzeką Ohio i wrócić tu z potwierdzeniem odbioru — powiedział do nich. — Wyruszycie jutro o świcie. List musi dotrzeć do adresata w Anglii najdalej za trzy miesiące.

Adres na liście brzmiał: „Anglia, Bulton, Chansfield, sir Frederick Riland, do rąk własnych".

Rozdział dziesiąty

Niewielki domek na Saint Jacobstreet, ukryty wśród krzewów w zapuszczonym ogrodzie, służył wicehrabiemu dla nieoficjalnych spotkań w mieście.

Woodrow Crag rozmawiał z wicehrabią siedząc w skórzanym fotelu. Wicehrabia wielkimi krokami przemierzał pokój z jednego końca w drugi. Spacerując, ostro odwracał się na pięcie, jakby w kątach pokoju napotykał nagle na niewidoczne przeszkody.

— Znalazłeś już człowieka, którego można by wysłać do Burnesa?

Zniecierpliwiony ton pytania świadczył, że wicehrabia nie jest zadowolony, iż osobiście musi ingerować w takie drobiazgi.

— Mam jednego na uwadze — z niewzruszonym spokojem odparł Woodrow. — Był on świadkiem w sprawie Burnesa i dobrze zna kapitana.

— A, już wiem. Franck Kuna. To spryciarz, ale jednak w swoim czasie przegapił Maggersona. Jego masz na myśli, prawda?

— Tak, proponuję Francka Willersa.

— No cóż, może być on. Pamiętam jego historię: szuler

209

karciany, potem półkaleka, cyrulik okrętowy i w końcu twój szpicel. Jak długo pracuje u ciebie?

— Od dawna, wiele lat. Jest obowiązkowy, dokładny i umie trzymać język za zębami. Jeden jedyny raz nie udało mu się właśnie z Maggersonem. Stracił go wtedy z oczu na ulicy.

— Dobrze, zgoda. Jak on się dostanie do Ameryki?

— Czy zauważyłeś w porcie transportowiec „Omega". Okręt czeka na partię niemieckich ochotników z Hesji. Bosman transportowca trzyma dla mnie wolne miejsce cyrulika okrętowego. Franck Willers popłynie za ocean na tym okręcie, a tam już w jakiś sposób dostanie się za półtora, dwa miesiące do Błękitnej Doliny.

— Napiszę do Burnesa list na kawałku płótna i każę go wszyć pod podszewkę kurtki marynarskiej. Kurtkę tę przywiezie ci jutro Ned.

— Wspaniały chłopak, prawda?

— Tak, podoba mi się... List będzie zaszyty po lewej stronie, pod kieszenią. Wobec Francka nie wymieniaj mego nazwiska. Burnes zrozumie wszystko z listu, a Franck powinien znać tylko ciebie, Woodrow.

— To jasne! Czy masz jeszcze jakieś polecenia?

— Owszem, mam jeszcze jedno i to bardzo pilne. Gdy to załatwisz, odkupię od Hopkinsa „Białego Niedźwiedzia" i oddam go tobie wraz z całym inwentarzem. Ponadto otrzymasz pięćset gwinei.

— Co mam robić?

Wicehrabia zaklął gniewnie i dotknął odwróconego pierścienia na palcu.

— Trzeba, do krocset piorunów, usunąć z drogi tego gryzipiórka Richarda Thompsona! Ale pamiętaj, Woodrow, sprawa musi być tak załatwiona, aby nie tylko na nas nie padł najmniejszy cień, lecz żeby ten Thompson na wieki został skompromitowany w oczach władz.

— To znaczy... po śmierci?

— No tak.

— Rozumiem. Ile czasu dajesz mi na to?

— Miesiąc... powiedzmy dwa miesiące, nie więcej. Należało to już dawno zrobić.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)